

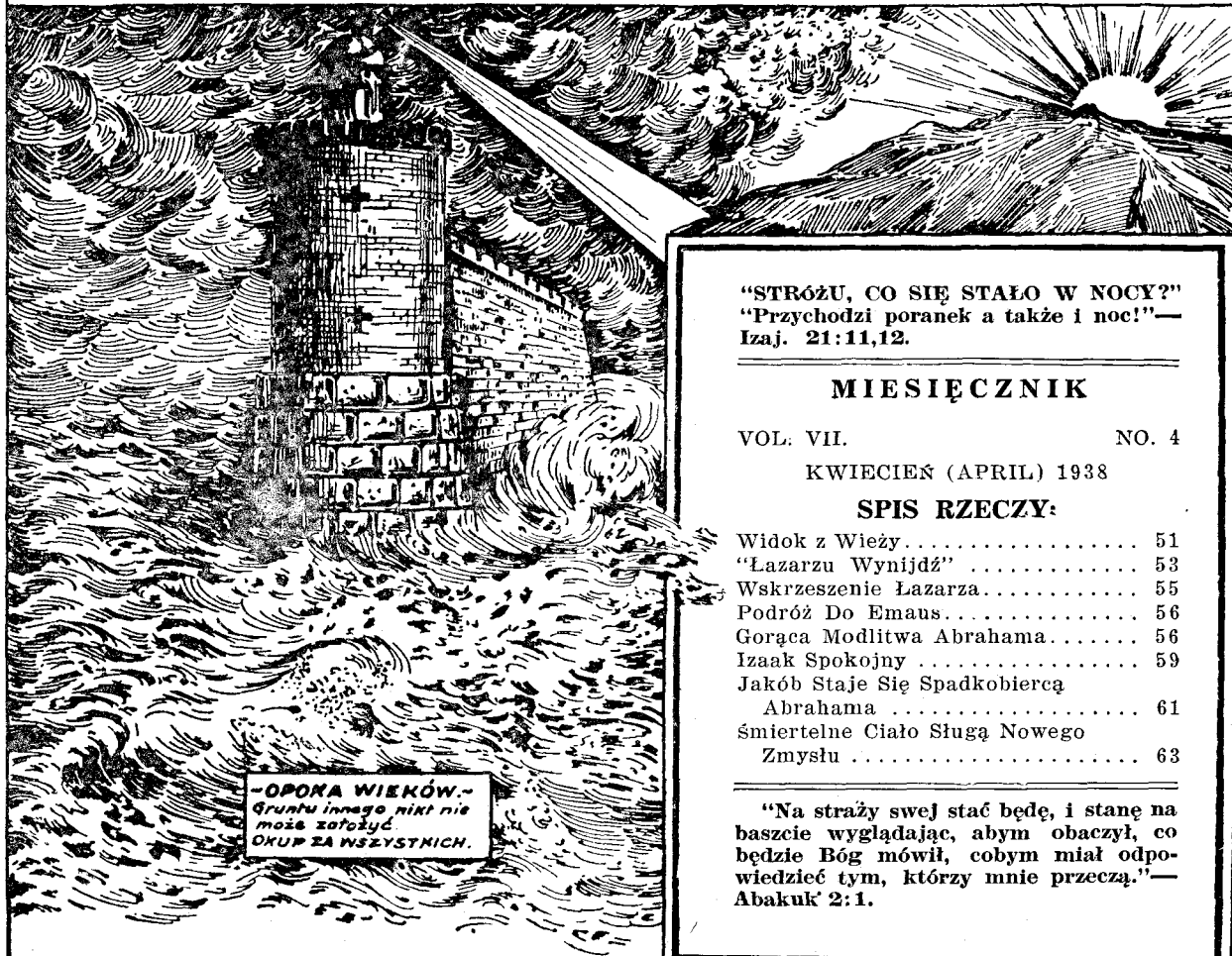
BRZASK



NOWEJ ERY

i

ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSYTA.



- OPOKA WIEKÓW. -
Gruntu innego nikt nie
może złożyć
OKUP ZA WSZYSTKICH.

"STRÓŻU, CO SIĘ STAŁO W NOCY?"
"Przychodzi poranek a także i noc!"—
Izaj. 21:11,12.

MIESIĘCZNIK

VOL. VII.

NO. 4

KWIECIEŃ (APRIL) 1938

SPIS RZECZY:

Widok z Wieży.....	51
"Łazarzu Wyniđź".....	53
Wskrzeszenie Łazarza.....	55
Podróż Do Emaus.....	56
Gorąca Modlitwa Abrahama.....	56
Izaak Spokojny.....	59
Jakób Staje Się Spadkobiercą Abrahama.....	61
Śmiertelne Ciało Sługą Nowego Zmysłu.....	63

"Na straży swej stać będę, i stanę na
baszcie wyglądając, abym obaczył, co
będzie Bóg mówił, cobym miał odpo-
wiedzieć tym, którzy mnie przeczą."—
Abakuk 2:1.

"Na ziemi uciśnienie narodów z rozpaczą, gdy zaszumi morze i wały (niepokojne, niezadowo-
lone masy); tak, iż ludzie drętwieć będą przed strachem i oczekiwaniem tych rzeczy, które przyjdą
na wszystek świat; albowiem mocy niebieskie (władze duchowe) poruszają się. A gdy ujrzycie, iż
to się dzieje, wiedźcie, że blisko jest Królestwo Boże. Spoglądajcie, a podnoście głowy wasze, ra-
dując się, albowiem zbliża się odkupienie wasze."—Łukasz 21:25, 28, 31.

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to Stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydawane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże—radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Berjańskie Badania" są rozbiorem, przeglądem "Wykładów Pisma Św." wydawanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedynego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucana. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie: złoto, srebro i drogocenne kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego Pisma jest, aby dać poznać "Jaką była społeczność onej tajemnicy . . . zakrytej od wieków w Bogu . . . aby teraz przez zbór wiadoma była nader rozliczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma syn m ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym."—List Pawła do Efezów 3:9,10,5.

Jest ono niezawisłe od jakichkolwiek partij, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wole Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożem. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego postawa jakkolwiek nie jest dogmatyczną, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczane na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauką Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, lecz nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożem.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

- że Kościół jest "Świątynią Boga Żywego"—"Dziełem Jego" i że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelji—odkąd Chrystus stał się Zbawicielem świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni—Kościół—przez którego, gdy będzie dokończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga.—1 List do Kor. 3:16,17; Efez. 2:20-22; 1 Moj. 28:14; do Gal. 3:29.
- że w międzyczasie odbywa się kształtowanie, odciśywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednanie, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokończonym, Wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi.—Obj. 15:5-8.
- że gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to że "Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował" jako "okup za wszystkich," który też będzie "świątłością prawdziwą, która oświeci każdego człowieka na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie.—List do Żydów 2:9; Jan 1:9; 1 Tym. 2:5,6.
- że nadzieją Kościoła jest, że urzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współudziału w Jego chwale.—Jan 3:2; Jan 17:24; Do Rzym. 8:17; 2 List Piotra 1:4.
- że teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie owoce ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się by być królami w przyszłym wieku.—Efez. 4:12; Mat. 24:14; Objaw. 1:6; 20:6.
- że nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkich w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni za ręk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie źli i niepoprawni zostaną wytraceni.—Dzieje Apost. 3:19-23; Izaj. 35.

"BRZASK NOWEJ ERY"—MIESIĘCZNIK

(DAWN OF NEW ERA—MONTHLY)

Publishers
POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION

Wydawcy
STOW. BADACZY PISMA ŚW.

P. O. Box 231, Detroit, Mich., U. S. A.
Printed in U. S. A. 37

Pismo to wychodzi pod nadzorem Zarządu Wykonawczego Stowarzyszenia Badaczy Pisma Świętego, z którego przynajmniej pięciu musi się zgodzić na przedruk artykułów z dawnych wydawnictw Towarzystwa, zanim mogą się ukazać na łamach Brzasku Nowej Ery. Artykuły, redakcyjne na czasie, muszą być w harmonii z wydawnictwami fundamentalnymi doktrynami, i mieć uznanie najmniej siedmiu braci, wchodzących w skład zarządu wykonawczego.

PISMO RELIGIJNE POŚWIECONE DLA DOBRA LUDU BOŻEGO I DLA CHWAŁY BOŻEJ

Podajemy do wiadomości wszystkim prenumeratom "Brzasku Nowej Ery", że prenumerata roczna wynosi w każdym kraju jak poniżej podajemy. Mamy nadzieję, że bracia poprą dane pismo, które niesie poselstwo o Królestwie Bożem i pociesza wszystkich strapionych, dając pokarm dla tych, którzy uczynili przymierze przy ofierze. Wierzmy, że wszyscy bracia zaprenumerują dla siebie to pismo i będą się starali włożyć do rąk tych, którzy tego pisma jeszcze nie mają. Ubodzy bracia, którzyby nie byli w możności opłacić abonamentu, a chcą otrzymywać "Brzask", proszeni są, aby zawiadomili o tem wydawnictwo, a będzie im wysyłane darmo. Którzy tego nie uczynią, wysyłanie "Brzasku" będzie wstrzymane.

Z prenumeratą prosimy zgłaszać się do sekretarzy zarządów głównych, adresując jak następuje:—

W Ameryce:—S. B. P. S., P. O. Box 231, Detroit Mich.,
Prenumerata roczna \$1.00

W Kanadzie:—Prenumerata roczna \$1.00

W Polsce:—A. Cieślak, Łódź, Ruda-Pabijanicka,
ul. Wysockiego 24. Prenumerata roczna zł. 3.00

We Francji:—Association Etudiants de la Bible de l'Aube
de l'Ere Nouvelle, 90, Rue Victor Hugo, Croix-Lille,
(Nord-France). Prenumerata roczna fr. 9.00

Raport z Konwencji Pczęgalnej z Dnia 23 Stycznia w Oignies w Północnej Francji

Drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie Panu Naszym.

Z wielką przyjemnością dzielimy się z wami tą radością duchową jakiej doznaliśmy w jednodniowej konwencji pczęgalnej, gdzie to nasz drogi brat Rycombel nas opuszczał udając się w dalszą pielgrzymkę do Polski.

Konwencję rozpoczęto przez odśpiewanie hymnu i odmówienie dziękczynnej modlitwy. Następnie przewodniczący streścił cel tej uczty duchowej, zachęcając wszystkich uczestników tej konwencji do wytrwania i ofiarowania się w służbie Pańskiej. Cały ten dzień wykorzystano na słuchanie i wskazywanie odnośnie zamiarów Bożych względem ludu poświęconego i całej pracy dokonywanej na całym obliczu ziemi.

Wykładami służyło 7 braci, przemawiali oni na różne tematy budujące. Jednym słowem mówiąc była to miła i wiele radosna chwila. Duch Panującego Pana prawdziwie kierował każdym umysłem pocieszając i zachęcając do dalszego postępowania i czynienia woli Bożej. I znów się przybliżyła chwila, ażeby się rozejść, dlatego przy tej sposobności śpiewano i modlitwą oraz uściśnięciem sobie dłoni braterskiej zakończyliśmy ten dzień błogi, życząc powodzenia jedni drugim a przeważnie temu, który spędził z nami kilka błogosławionych chwil. Niechaj obfitość łaski Bożej zawsze przebywa w sercu każdego dziecka Bożego.

Tego wam wszystkim życzymy, uczestnicy tej uczty w Oignies, Północna Francja.

J. K. sekretarz.

PAMIĄTKA WIECZERZY PAŃSKIEJ

Wieczera Pańska w tym roku przypada we czwartek, 14-go kwietnia, po godzinie 6-ej wieczorem. Ufamy, że cały poświęcony lud Boży weźmie udział w tej tak ważnej pamiętce.

LOKALNA KONWENCJA

Zgromadzenie Ludu Pana w Detroit, Mich., urządza 3-dniową konwencję w dniach 28, 29 i 30 maja b. r., na którą serdecznie zaprasza Braci i Siostry ze wszystkich Zgromadzeń w Ameryce i Kanadzie, a zapewne, że Pan będzie nam wielce błogosławił na tej uczcie duchowej. Konwencja odbędzie się w sali zwykłych zebrań p. n. 3111 Elmwood Ave. Wszelkich informacji w sprawie konwencji udzieli sekretarz zborowy br. J. Niemczak, 5807 Lawndale Ave., Detroit, Mich.



WIDOK Z WIEŻY

Ponura Zapowiedź Wojny

Najpiękniejszemu sezonowi roku—wiośnie—towarzyszą wrogie żywioły natury. Śląsk i Małopolskę nawiedził katastrofalny huragan—zniszczenia ogromne. Wicher porzywał mosty, obalił wiele drzew i słupów telegraficznych, zatamował komunikację kolejową, 500 letnie drzewa padły ofiarą huraganu, słowem, że środkowa i wschodnia Małopolska była odcięta od świata. Ale Polska nie jest wyjątkiem, podobne katastrofy nawiedziły i nawiedzają inne części świata. Gdy niniejsze jest pisane, nadeszły raporty z Południowej Kalifornii, o strasznej katastrofie powodziowej, 105 zwłok ludzkich zostało wyłowionych, a 125 jest zaginionych. 20,000 osób bezdomnych, którym pokarmy są dowożone aeroplanami. Szkody materialne przekraczają \$25,000,000 i jeszcze nie jest koniec temu, samemu miastu Los Angeles grozi wielkie niebezpieczeństwo, gdyż 21 mostów wody zerwały. Sezon zieleni i budzącego się życia nie wszystkich zadowala. Natura wypowiedziała wojnę człowiekowi.

Co Świat Przeżywa w Ciągu Jednej Godziny

Jedno z pism europejskich zamieszcza bardzo ciekawą statystykę wypadków i zdarzeń, jakie świat przeżywa w ciągu jednej godziny. Przedstawia się następująco:

“W ciągu jednej godziny przychodzi na świat 5,440 ludzi, umiera 4,630 ludzi, zawartych zostaje 1,200 małżeństw i dochodzi do skutku 85 rozwodów.

“Popelnionych zostaje 188,500 przestępstw różnego rodzaju, z których 177,000 zostaje wykrytych i osądzonych.

“Mieszkańcy naszego globu spożywają 25 milionów funtów kartofli, 4 i pół miliona funtów mięsa, 35 milionów funtów chleba, półtora miliona jaj.

“Z urzędów telegraficznych wychodzi w świat w tym samym czasie 114 tysięcy depeesz, z poczt półtora miljarde listów i 60 milionów egzemplarzy pism. Wreszcie obserwatorja meteorologiczne meldują co godzinę cztery orkany i jedno trzęsienie ziemi.

“Statystyka powyższa jest oparta na przeciętności i obejmuje tylko pewne odcinki naszego życia. Dowodzi ona jednak wymownie, jak olbrzymia i jak fantastycznie wprost skomplikowaną jest machina ludzka na globie ziemskim. Komplikacje owe wzrastają z każdym rokiem.

“Czyż można się dziwić, że najtęższe głowy nie mogą sobie dzisiaj dać rady w rządzeniu światem?”

Racja, najtęższe głowy nie mogą rządzić światem. Powinni do tego przyznać się wszyscy dyktatorzy, wszyscy mężowie stanu i zwierzyć rządzenie Królowi królów i Panu panów. Gdy to nastanie, tedy będzie pokój i zado-

wolenie, tedy nawet wybryki natury zostaną poskromione. Ale nie stanie się to prędkiej, aż powiedzą: “Panie, ratuj nas, giniemy. A On “tedy wstanie i zgromi wiatry i morze i stanie się ucieszenie wielkie”.—Mat. 8:25,26.

Uświęcenie Różnorodnych Tradycji

Każdy naród zachowuje pewne tradycje, zaczerpnięte od pogan, do tego stopnia, że są one uświęcane. Na przykład naród Polski, do dziś dnia, w dziewięćdziesięciu procentach, święci uroczyscie opłatek, o którym inni wyznawcy tego samego kościoła, rzymsko katolickiego nic nie wiedzą. Drugą tradycją jest “święconka”, po czterdziestodniowym poście i “umartwieniach”. W wielką sobotę całe stopy pokarmów jest znoszonych jak wieprzowe głowy, kopyta, szynki, kiełbasy, jaja, i t. d., i t. d. Z tej tradycji ci sami wyznawcy, pochodzenia Irlandzkiego, mają bardzo dużo uciechy. Specjalnie się zjeżdżają do polskich dzielnic i przypatrują się polskim gospośm jak ore dźwigają wyładowane kosze pokarmami, które często pomagają im dźwigać ich nawet niedorośle dzieci, podobnie jak Szymon pomagał dźwigać krzyż Panu Jezusowi. Irlandczycy i inne narodowości tego samego wyznania, kpią sobie z tej tradycji, a naród polski uroczyscie ją święci.

Ale Polacy mogą wyśmiec za to tradycje Irlandczyków i innych narodowości, które oczywiście nie mają nic wspólnego z nauką Pisma Św. Z braku czasu pomijamy je, z wyjątkiem następującej: Beudyści w Palestynie zachowują tradycję, że prawie na każdym weselu potrawa gościnna stanowi się z następującego dania: Pieczony na cało wielbłąd, nadziany dwiema upieczonemi owcami, które tak samo bywają nadziane kilkoma pieczonemi kurami, a kury nadziane pieczonemi rybami, a ryby smażonymi jajami. Teraz, niech która inna narodowość poszczyci się lepszym daniem? Tak ludziska cieszą się swojemi tradycjami, myśląc, że brzuchem chwają Boga. Tylko prawdziwi naśladowcy Pańscy są wolni od tych najrozmaitszych tradycji i tylko oni “chwają Boga w duchu i w prawdzie”.

Wypowiedzenie Wojny Bezbożnictwu

Papież, głowa kościoła rzymsko-katolickiego, wypowiedział otwartą wojnę bezbożnictwu. Walka ta może przybrać ogromne rozmiary i pociągnąć za sobą liczne ofiary. W swych dyplomatycznych posunięciach wydał rozkaz, aby zjednać dla kościoła rzymsko-katolickiego in-

teligencję—lekarzy, dentystów i adwokatów. Gdy zjedna dla siebie powyższych profesjonalistów, to łatwiejszą będzie walka. Rozkazy i polecenia są wprowadzane w czyn. Zobaczymy rezultat. Papieskie rozkazy są podobne rozkazom dyktatorskim, jak Mussoliniego, Hitlera lub Stalina. Ostatni zdaje się być najsurowszym w swoich poczynaniach nad oczyszczeniem nieprzyjaciół swoich. Każę stawiać pod mur i rozstrzelać. Hitler zaś toporem głowy każe ścinać. Mussolini jest łaskawszym, bo wtrąca swych przeciwników do więzień, ale najłaskawszym zdaje się być papież. Cemu najłaskawszy? Nie każe zabijać ludności cywilnej, tylko umundurowanych lojalistów hiszpańskich. Dał polecenie generałowi Franco, żeby jego lotnicy nie najeżdżali na bezbronnych ludzi, na niewiasty i dzieci, gdyż jest to okropnością. Polecenie to oczywiście jest dane wszystkim państwowom, mianowicie, aby shumanitaryzować wojnę.

“Humanitaryzujcie Wojnę”—Hasło

Jak ogromne zmiany nastąpiły w ostatnich niespełna dwudziestu latach. Z ambon, wieców i kazalnicy ludowych grzmiało: “Liga zbawi świat dla demokracji”, rozbroić narody, zaniechać wojen. Teraz z tych samych ambon, z tych samych kazalnicy grzmi coraz potężniejszy zew: “Humanitaryzujmy wojnę”. Ale jak? Czy wojna może być shumanitaryzowana? Jedna z myślących czytelniczek Dz. Zw. w interpelacji na to hasło napisała artykuł, zamieszczony na szpaltach tegoż pisma, dn. 3 marca, o bardzo rozumnej treści. Przytoczymy kilka wyjątków:

“Humanitaryzujmy Wojnę?”—nie do pojęcia. Czy możemy humanitaryzować coś, co w swym, choćby najszlachetniejszym porywie, oznaczać będzie “brat przeciwko bratu”, “człowiek przeciw człowiekowi?” Czy silniej palający wzajemną nienawiścią—tym lepiej?

“Morduj, niszczy, plądruj. A czego grabieżność nie dokonaj—równaj z ziemią . . . Jak śmiemy choć na moment tuszyć, iż skutecznie ‘humanitaryzujemy wojnę?’”

“. . . Czy był kto z Was kiedy świadkiem . . . stęsknionej matki za synem jedynakiem, który po skończonej wojnie, na długo po powrocie innych weteranów do swych rodzin “oddany jest jej w koszu?”

“Resztki wojny . . . Relikwia . . . Bez rąk, bez nóg . . . Nawet głos spaczony nie do poznania, jedyną, całą rzeczą w nim—to głębokie, szafirowe oczy. Te przemawiają silniej niż słowa: “Truchlejesz—Mamo? Wszak tylko myśl o Tobie utrzymała mnie przy życiu. Tak strasznie pragnąłem żyć. Obiecałem—przypominasz? Powróciłem. Mamo—czy Ty mnie już nie chcesz?”

“Czemuż biedna nie jest w stanie wydobyć ze siebie głosu? Chcę go. I to jak bardzo. Noc i dzień wyczekiwała . . . Opuścił dom—chłopięciem. Obawiał się by go nie pomówiono o “tchórzostwo”. Jak go strasznie to, miłością przepełnione serce macierzyńskie pragnęło. W tym—przeraźliwy krzyk: “Kto tu śmie mówić, że ja cię nie chcę—synu mój? Chryste. Czy zabrakło Boga na polach wojny?” W nadludzkiem wysiłku skłania się ku koszykowi—usta zwierając z wargami syna—w powitalnym, lecz łaskawie dla obojgu w miłosierdziu Jego—i w uścisku pożegnany . . .

“Humanitaryzujmy wojnę.”—Czy liczył kiedy kto z Was “kamienie” na naszych “wojennych” cmentarzach? Lub te lasy krzyżów na Polach Flandrii?

“. . . Skutki wojny są nie do zapomnienia, jak nie do zapomnienia jest i niczem nieuśmierzony ból w naszej piersi. Tam pozostanie on po wszystkie dni, w żałobie po naszych poległych braciach i synach, ojcach i “ukochanych”.

“. . . W naszym mniemaniu, z którym wierzymy, solidaryzuje się świat, poza samobroną, “humanitaryzacja wojny” może znaczyć tylko jedno: ‘Precz z Wojną!’—‘Na Banić z Wojną’ po wszystkie czasy”.

Pragnienia tej autorki i wszystkich ludzi dobrej woli się ziszczą, lecz w Królestwie Bożem, ustanowionem tutaj na ziemi, na gruzach teraźniejszego porządku napawanego

złością i okrucieństwem szatańskim. Przeto niech płyną modły przed tron Najwyższego? “Przyjdź Królestwo Twoje”.

Program Zbrojeniowy—Z Górą Bilion Dolarów

Zbrojenia do ostatniej rozprawy są przygotowane na całym świecie w ożywionym tempie. Stany Zjednoczone poszły w ślad wszystkich innych państw i teraz na gwałt przygotowują się do zbrojnej obrony. Plan jest wprowadzany w życie, aby pobudować najpotężniejszą flotę w świecie, stworzyć największą siłę powietrzną i wystawić najlepiej uzbrojoną armję na lądzie. Światowa zawierucha jest tylko kwestją czasu, a gdy się zerwie, to obejmie cały świat.

Warunki Coraz Gorsze

Z każdym dniem świat popada w gorsze położenie. Bezrobocie wzrasta do cyfr wprost zastraszających. Nietylko prosty robotnik niema zajęcia, ale lekarze, dentyści i adwokaci są na listach zapomóg publicznych. Wszak mimo tej nędzy wykazuje statystyka, że liczba milionerów w roku 1936 wzrosła o dwudziestu. 61 milionerów zapłaciło więcej podatków niż 237,737 indywidualnych obywateli. Wielu fabrykantów wyczekuje za nową wojną, ich interes się pomnoży, tak się spodziewają. To też parcie jest do wywołania wojny jak najprędzej.

Kwiatki Zwyródniałości

Czyta się wieści mrozące krew w żyłach. Syn 16-letni zarzyna kuchennym nożem swą własną matkę. Psychologdy głowią się teraz co mogło spowodować tego młodzieńca do takiego uczynku. Był to jednak, nie miał towarzysztwa ani żeńskiego ani męskiego, rodzaju. nie palił, nie przeklinał, był członkiem kościoła. Jednak popełnił tak straszną zbrodnię na swojej własnej matce. Straszny cios całej rodzinie.

Co w świecie dzisiaj się dzieje, to człowiek zdrowo myślący przed stu laty nie mógł by uwierzyć. To pokazuje, że tego rodzaju szelmstwo może się dziać wśród ludzi opętanych demonizmem. Przeto w warunkach dzisiejszych trzeba pamiętać na napomnienie Pańskie: “Czuwajcie i módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie.”

\$30,000 Fortuna Zapisana na Psa

Margaret McDermott, stara panna, zapisała w testamentie 30 tysięcy dolarów na białego szpica, psa, który był dla niej najlepszym przyjacielem na świecie. Dwie krewniaczki zmarłej usiłowały unieważnić testament i wejść w posiadanie owych 30 tysięcy dolarów, lecz wszelkie ich wysiłki po dwuletnich prawowaniach okazały się daremne. Testament sporządził adwokat i jego wykonanie zostało zwierzone dla Continental Illinois National Bank and Trust Company, oraz niejakiemu p. George T. Trude.

Spadkobierca fortuny pies “Pet” ma mieć zapewnione poddostatkiem żywności, pierwszorzędną opiekę, a przy tem ma być oddany na “mieszkanie”, gdzie nie ma dzieci. A po zdechnięciu “Peta” reszta sumy ma przyspaść chicagowskiemu Towarzystwu Opieki nad Zwierzętami. Tysiące dzieci przymierających głodem zazdrości temu psu i boleje nad idiotyzmem owej 70 letniej starej panny, jako też sędziemu, który nie przyznał część fortuny owym krewniaczkom.

Chemja Ludzka

Mężczyzna ważący 140 funtów posiada tłuszczu na dziesięć taflí mydła, karbonu na 9,000 ołówków, fosforu na 220 łąpków do zapalek, megnesu na jedną dawkę soli

przeczyszczającej, żelaza na średniej wielkości gwoźdźcia, wapna na pobielenie całego kurnika, siarki tyle, że można byłoby oczyścić najbardziej zapchlonego psa, a wody na wypełnienie 10 galonowej beczki. Takie porównanie podał dr. F. E. Lawson, lecz nie wspominał nic o duszy, jak wielkie naczynie ona mogłaby wypełnić.

Największa Orkiestra w Historji

Na Jubileusz Pokoju Światowego, w mieście Boston, Stany Zjednoczone, w roku 1872, zebrała się największa w historji orkiestra, Verdi's Anvil Chorus, z 1689 najrozmaitszych instrumentów muzycznych, wspomaganych przez stu kowali, którzy bili młotami na 50 kowadłach, oraz przez całą baterję kanon, operowanych za pomocą guzika elektrycznego. Była to nielada orkiestra.

W roku 1872 upłynęło akurat 6,000 lat od stworzenia pierwszego człowieka, Adama. Występ ten winien raczej być na zapoczątkowanie siódmego tysiąclecia dnia, wielkiego Jubileuszu.

Z tą datą umiejętność zaczęła się pomnażać, rozmaite wynalazki weszły na dobro ludzkości. Naprzykład radio jest wielkiem błogosławieństwem, że momentalnie można skomunikować się z ludźmi na całym świecie. Ale ślady złego nie dają wykorzystać tego środka należyście. Przez fale eteru niesiona jest do domów demoralizacja, zepsucie i niewiara. Samochód jest dla dobra człowieka, ale w systemie grzesznym i podłym, oddaje on najlepsze usługi dla bandytyzmu. Aeroplan jest dla szybkiej komunikacji pasażerskiej i pocztowej jak pomiędzy krajami pozamorskimi, tak też krajowymi, ale teraz jest obrócony na niesienie śmierci i kalectwa. Można przytoczyć wiele błogosławieństw, jakie zamierzone są dla dobra ludzkości, a które powstały przeważnie po roku 1872. Jednakże z tych błogosławieństw ludzkość odpowiednio nie korzysta. Ona musi być odrodzona, musi przejść chrzest ognia, strasznej anarchji, a przez to nauczyć się jak korzystać z dobrodziejstw Boskich.

“ŁAZARZU WYNIJDŹ”

“A usłyszawszy o zmartwychwstaniu, jedni się naśmiewali.”—Dz. Ap. 17:32

TAK JAK niektórzy słuchając przemówienia Apostoła Pawła o zmartwychwstaniu naśmiewali się, tak całkiem prawdopodobnie wielu śmieje się czytając te kazania. Jednak, Słowo Pana jest pewne: “Będzie zmartwychwstanie sprawiedliwych i niesprawiedliwych.” Był to sam Wielki Nauczyciel, który powiedział: “Wszyscy co są w grobach usłyszą głos Syna Człowieczego, i pójdą, ci, którzy dobrze czynili na powstanie żywota—“do doskonałości”—a ci, którzy źle czynili, na powstanie sądu,” kryzysu, próby.—Jan 5:28, 29; Dz. Ap. 24:15.

Tym, którzy wierzą, że zmarli obecnie są bardziej żywi niż wtedy kiedy żyli, nauka o zmartwychwstaniu, musi z konieczności być nierozsądna. Ktokolwiek logicznie wierzy w zmartwychwstanie umarłych musi z konieczności, uważać popularny pogląd na stan człowieka w śmierci za najbardziej nierozsądny. Miejsca pośredniego niema. Człowiek jest albo **umarły** gdy umrze, jak Biblia naucza i nie może mieć dalszej świadomości lub nadziei, przyjemności lub boleści, dopóki nie będzie obudzony ze śmierci; lub też człowiek nie umiera wcale kiedy się wydaje że umarł—teoria z którą Pismo Święte prowadzi wojnę, a która jak twierdzimy niema w zasadzie podstawy lub słuszności. Jest ona mitologją. Cały pogański świat wyznaje dziś tę teorię. Doktryna ta przyszła do kościoła chrześcijańskiego w opozycji do doktryny zmartwychwstania długie stulecia temu—około czwartego stulecia, kiedy hordy pogańskie były chrzczone i nazywane Chrześcijanami, ale z małym ocenieniem “wiary raz świętym podanej”—Juda 3.

ZMARTWYCHWSTANIE CUDEM GODNYM UWAGI

Wiele sprzeciwów jest stawianych zmartwychwstaniu. Jest twierdzenie, że byłoby niemożliwym dla Boga wskrzesić zmarłych, jeżeli ci rzeczywiście umarli. Jest mówione, że jeśli się wypełniły słowa naszego Pana, że wszyscy co są w grobach wynijdą, ziemia byłaby tak gęsto zaludniona, że ludzie musieliby stać na głowach jedni drugim na kilka warstw aby ich pomieścić, ponieważ nie byłoby miejsca. Jest mówione, że byłoby niemożliwym zaopatrzyć

tak wielu w pokarm i w odzież. Zmartwychwstanie jest ogłoszone jako sprzeciwiające się prawu natury według całej historji w przeszłości.

To ostatnie twierdzenie my przyznajemy. Zmartwychwstanie będzie czemś co nie trzyma się niczego w doświadczeniu człowieka. Tylko ci, którzy mają niezachwianą wiarę w Stworzyciela i w Jego obietnice będą zdolni przyjąć tę doktrynę, która przypisuje Wszchemocnemu Boską moc przewyższającą wszystko cokolwiek można sobie wyobrazić.

Pozwólcie nam wglądnąć w inne punkty: Wielu mądrych na stanowiskach publicznych są nieukami, pomimo iż nazywani są uczonymi. Oni często dochodzą do wniosków w zdumiewający sposób. Naprzykład: wszyscy wiemy jak niektórzy ci uczeni panowie śmieją się z zapisków Biblijnych i mówią, iż ludzie na ziemi żyją od milionów lat. Jeżeli poprosimy ich o dowody, są oni zdziwieni że ich wszechświadość jest kwestjonowana. Oni odbijają kawałeczek skały, popatrzą na niego mądrze, i mówią, iż liczy on tak wiele milionów lat. Ale nowa szkoła geologów powstaje, która zauważa fakt, że wiele skał sformowało się w ten sposób w jaki w dniach dzisiejszych tworzone są bloki cementowe i obracane są w skały w przeciągu kilku dni.

Pozwólcie nam wziąć Bibliję za autorytet. Uwierzmy w to, co ona mówi: iż człowiek był stworzony około sześć tysięcy lat temu. Zauważmy stopniowy postęp ludzi. Rozsądne, a jak wierzymy, liberalne obliczenie wszystkich ludzi od Adama aż **dotąd**, jest dwadzieścia tysięcy milionów. Obliczmy ile kwadratowych stóp byłoby potrzeba aby położyć ich w całej długości w grobach. Następnie zwróćmy się do mapy. Spójrzmy na liczbę kwadratowych mil w Stanie Texas (w Stanach Zjednoczonych).

Dzielimy na kwadratowe stopy, i co znajdujemy? Znajdujemy, że więcej niż dwa razy tak wielka liczba naszego wielkiego obliczenia wszystkich którzykolwiek dotąd żyli mogliby być pogrzebani w osobnych grobach w samym tylko stanie Texas.

CZY WZBUDZONE BILJONY MOGĄ BYĆ ZAOATRZONE

Co do odzieży, pan Edison mówił nam, że nowe wynalazki są w rozwoju, które w niedługim czasie wytwarzać będą odzież nadzwyczaj tanio. "Mineralna wełna" jest pierwszym krokiem w tym kierunku. Sprzedaje się ją tanio na tony. Dalszy rozwój jest spodziewany aby uczynić ją zdatną do użytku na ubrania dla ludzi. Zasoby będą niewyczerpane. Pismo Święte mówi o Boskiem postanowieniu dla rodzaju ludzkiego podczas Mesjańskich Rządów, że "ziemia wyda urcdzaj swój" i "pustynia zakwitnie jako róża", itd.—Ps. 67:6; Izaj. 35:1.

Wiadomości nadchodzą z różnych stron o nowych gatunkach pszenicy i kukurydzy o wiele płodniejszych od tych jakie dotąd używaliśmy. W dodatku, ostatnio ukazało się ogłoszenie metody magnetyzowania ziarna przed zasianiem, co pozwoli na zebranie najmniej trzech zbiorów co roku w strefach umiarkowanych. Dodatkowo, azot jest czerpany z atmosfery i używany do użyźnienia jałowej ziemi.

Dalej, możemy być pewni, że Ten, który postarał się o Eden dla naszych pierwszych rodziców, jest zupełnie zdolny, tak jak przyobiecał, uczynić z ziemi Raj, w którym błogosławieństwa Pana będą zlane na całą ludzkość; a ziemia jako podnózek Boży będzie uczyniona chwalebna. Dalej, zapamiętajmy, że Pismo Święte dobitnie mówi że propagowanie gatunków jest zamierzone jedynie na obecny czas, i ci którzy dojdą w Nowym Wieku do zmartwychwstania "ani się żenić, ani zamaż wydawać będą". Rozmnażanie się ludzi jest zamierzone aby trwało tylko do czasu kiedy ziemia będzie napełniona. Jednak ponad to wszystko, wielki Stworzyciel, którego Plan wypełnia się w stworzeniu człowieka, odkupieniu człowieka i restytucji człowieka, zna koniec od samego początku i jest zupełnie zdolny wykonać wszystko co przyobiecał. W razie potrzeby jak łatwo On mógłby obniżyć łożysko pewnej części oceanu a podnieść i uczynić kontynenty Atlantycki i Pacyfistyczny większe w rozmiarze niż jest ich obecna powierzchnia.

Atoli nie mamy nic do powiedzenia tym co się "naśmiewają" z Boskich obietnic zmartwychwstania, i którzy, z powodu braku wiary we Wszechmocnego, wołają próżne imaginacje ludzkiego zmysłu od rzeczywistych obietnic Stworzyciela. My rzuciliśmy tylko pewne sugiestje pomocne wierze tych, którzy rzeczywiście szukają Boskiej mądrości, a którzy są w niebezpieczeństwie zboczenia przez tak zwaną fałszywą "wiedzę".

"ZASNAŁ Z OJCAMI"

Jest to w zupełnej zgodzie z obietnicą zmartwychwstania co w naukach Biblijnych czytamy iż "Salomon zasnął z ojcami swymi" i podobnie o dobrych i złych królach, prorokach, apostołach i innych. Podobnie o Św. Szczepanie, pierwszym chrześcijańskim męczenniku ukamienowanym jest powiedziane, iż "zapadł w sen". Św. Paweł mówi nam, że niektórzy będą żywi i pozostaną aż do przyjścia Mesjasza, i zaznacza: "Oto tajemnicę wam powiadam, nie wszyscy zaśniemy, ale wszyscy przemienieni będziemy". (1 Kor. 15:51.) Ponownie mówi nam, abyśmy wzajemnie pocieszali jedni drugich ze względu na naszych zmarłych przyjaciół i sąsiadów, że oni wszyscy "śpią w Jezusie", i będą wyprowadzeni z grobu przez Niego. Cały świat śpi w Jezusie, w znaczeniu, że ich nadzieja zmartwychwstania—nadzieja wzbudzenia w Po-

ranku Zmartwychwstania, jest oparta na dziele, które Jezus dokonał jako Odkupiciel świata.

Nikt nie będzie prowadził sporu o to, iż Pismo Św., mówi, iż umarli **śpią**. Jest to przeto ważne i właściwe pytanie, na które każdy badacz Pisma Św. powinien być przygotowany aby odpowiedzieć: Gdzie zmarli **śpią** oczekując **wzbudzenia**? Napewno nie w niebie, gdzie istnieje samo życie i szczęśliwość! Napewno nie w czyścju, o którym nasi katolicycy przyjaciele są przekonani iż **gdzieś istnieje**. I napewno nie w ognistym piekle o którym protestanci ogólnie nam mówią. Napewno umarli **śpią** w Biblijnem piekle—**szeol, hades**, w grobie, w stanie śmierci. Dlatego jest napisane: "Wiele z tych, którzy śpią w prochu ziemi ocucą się."—Daniel 12:2. Ezech. 37:12-14.

Posłuchajmy Mistrza. Marja, Marta i Łazarz z Betanji byli Jego szczególnymi przyjaciółmi. Łazarz zachorował, a siostry posłały poselstwo Panu: "Panie! oto ten, którego ty miłujesz, choruje." Jezus nie przywiązywał zewnętrznej uwagi do tej sprawy aż po trzecim dniu, i tedy rzekł do swych uczniów iż "Łazarz, przyjaciel nasz, śpi." Tedy uczniowie odpowiedzieli: "Panie! jeźliże śpi, będzie zdrów." Tedy im rzekł Jezus jawnie: (używając zwykłego języka) "Łazarz umarł." Następnie poszedł ze swymi uczniami do Betanji.—Jan 11:11-16.

Siostry były bardzo niezadowolone. Nie myślały one o możliwości śmierci swego brata, ponieważ zupełnie wierzyły w moc Jezusa. Marja nie wyszła nawet na spotkanie swego drogiego Przyjaciela, Pana, kiedy przyszedł. Marta spotkała Go wymawiając: "Panie! gdybyś tu był, (gdybyś zaraz przyszedł gdyśmy ci dały znać, nie umarłby był brat mój." Jezus nie rozprawiał o **śmierci** Łazarza, ani też nie mówił iż jest on więcej żywy niż kiedykolwiek. On tylko przyobiecał, że brat jej **znowu wstanie**.

Marta odrzekła, iż wie, że Łazarz wstanie przy zmartwychwstaniu, w on ostateczny dzień. Jezus zapewnił ją, iż On będzie tym, który wzbudzi umarłych, a będąc z nią, dał jej do zrozumienia, że ona mogłaby prosić go nawet wtedy aby jej brat był wskrzeszony. Jednakże wiara Marty była nie wystarczająca. Kiedy Pan zapytał się: "Gdzieżecie go położyli? Ona odrzekła, iż było już za późno i już cuchnie, bo już jest cztery dni w grobie. Kiedy Jezus nareszcie przyszedł do grobu Łazarza, On nie wywołał go z nieba, ani z czyścja, ani z ognistego piekła, ale z **grobu**. I wyszedł ten, który był umarły.

To cudowne zademonstrowanie Swjej władzy Pan dał w nadziei, że odtąd Jego uczniowie będą mogli zrozumieć, że w nim spoczywa moc zmartwychwstania z Boskiego postanowienia, oraz, że będzie zmartwychwstanie sprawiedliwych i niesprawiedliwych; że wszyscy, którzy są w grobach usłyszą głos Jego i wyjdą. Klasa kościoła dojdzie do doskonałości życia na duchowym poziomie. Świat ludzkości wyjdzie z grobu niedoskonały, jak poszedł doń, i wszyscy będą mieć próbę, aby udowodnili czy są godni lub niegodni restytucji i wiecznego żywota w ziemskim raju.

"W JAKIEM CIELE WYCHODZĄ"

Św. Paweł prowadził wyobrażoną w umyśle dyskusję z wątpiącymi w zmartwychwstanie w jego czasie. On zadał im pytanie: "W jakim ciele powrócą umarli?" On odpowiada, że jak każde nasienie jakie jest zasiane wydaje swój własny gatunek, tak będzie i w zmartwychwstaniu. Jakiegokolwiek gatunku nasienie jest zasiane w śmierci, takiego gatunku i rodzaju będzie zbiór zmartwychwstania.

Apostoł dobitnie wykazuje, że cały świat ludzkości jest z jednego gatunku nasienia—ludzkiego—a przeto w czasie zmartwychwstania, wszyscy wyjdą tak samo **ludźmi**. Praktycznie wyjdą w tym samym stanie w jakim pomarli—1 Kor. 15:35-41.

Przypuśćmy, że żyto reprezentuje gatunek ludzki i moglibyśmy obmyśleć specjalne zabiegi z pewną ilością ziarna żytniego zamieniając je na pszenicę przed zasianiem, wtedy wiedzielibyśmy, że te **zmienione ziarna** wyrosną i rozwiną się nie jako żyto, ale jako pszenica. Tak ilustruje Apostoł zmartwychwstanie Kościoła. Wszyscy pochodzą z pokolenia Adama, ale niektórzy, nieliczni—z ducha spłodzony kościół—doświadczą zmiany z natury ziemskiej na niebieską. Z tej przyczyny w zmartwychwstaniu oni wyjdą niebieskimi, czyli duchowemi istotami. On mówi: Niektórzy świat w całości, będą członkami **ziemskiego Adama**; inni nieliczni, „małuczkie stadko” będą członkami wtórego Adama—**Niebieskiego Pana**. Stopień do jakiego świat może oczekiwać iż będzie wzbudzony, i później, podniesiony, będzie ziemskim stopniem, reprezentowanym w doskonałym Adamie.

PIERWSZE ZMARTWYCHWSTANIE OPISANE

Nie było potrzeby aby Apostoł bardziej szczegółowo opisywał, w tym czasie, sposobność zmartwychwstania postanowioną dla ludzkości, ale było bardzo właściwem, iż on dał kościołowi bardziej detaliczne wyjaśnienie Bo-

skiego postanowienia odnoszącego się do zmartwychwstania **Oblubienicy**. Wyjaśniając to, Apostoł Paweł mówi: „Takci będzie i powstanie umarłych: Bywa wsiane ciało w skazitelności, a będzie wzbudzone w nieskazitelności, bywa wsiane w niesławie, a będzie wzbudzone w sławie; bywa wsiane w słabości, a będzie wzbudzone w mocy; bywa wsiane ciało cielesne, a będzie wzbudzone ciało duchowe. Takci też napisane: „Stał się pierwszy człowiek Adam w dusze żywą, lecz wtóry Adam w ducha ożywającego”. — 1 Kor. 15:42-52.

Zmartwychwstanie kościoła jest nazwane „zmartwychwstaniem do żywota” ponieważ ci, którzy go doświadczą, będą **udoskonaleni za życia**—będzie momentalnym i zupełnym podniesieniem ze stanu śmierci. Świat na ogół przeciwnie, nie powstanie zmartwychwstaniem do żywota, ale wyjdzie częściowo martwy, jak ludzkość wogóle jest dzisiaj. Powstanie, czyli wzbudzenie, oznaczać będzie dla nich jedynie początek ich zmartwychwstania, ich „**anastasis**”. W Boskiem postanowieniu tysiąc lat rządów Mesjasza są przeznaczone dla ich zmartwychwstania—ich stopniowego podnoszenia do ludzkiej doskonałości. Doświadczenia Królestwa Mesjaszowego będą pomocne czy mają być ukarani, czy nagrodzeni. Wszyscy będą przekształceni. Tylko rozmyślni i dobrowolni przestępcy będą zniszczeni we wtórej śmierci.

KAZ.

WSKRZESZENIE ŁAZARZA

Złoty Tekst—*„Jam jest zmartwychwstanie i żywot.”—Wiersz 25*

W TEJ LEKCJI przedstawiona jest nam chwalebna doktryna zmartwychwstania—doktryna, która nie ma miejsca w jakichkolwiek religijnych systemach, oprócz Chrześcijaństwa, ani też w żadnych religijnych ustawach przez zwierzchności oprócz Biblii. Choć doktryna odkupienia jest środkiem doktryn Chrześcijańskiego systemu, doktryna zmartwychwstania jest końcem naszej wiary, naszej chwalebnej nadziei przez Chrystusa. Usuńmy tę doktrynę z Biblii, a daremna będzie wiara nasza.—1 Kor. 15:14.

A jednak dziwnem się zdaje, gdy się powie, że Chrześcijanie wogóle niemal utracili widok tej doktryny, jako naturalną konsekwencją kilku popularnych błędów. Jak prorok Izajasz (28:15) wyraża, że oni uczynili przymierze z śmiercią, i z grobem mają porozumienie. Zamiast uznać śmierć jak Słowo Boże ją przedstawia—jako „nieprzyjaciela” naszego rodu, zapłata za grzech”, przyszli oni do uznawania jej za anioła Bożego posłanego by nosił śmiertelne mieszkanie”, i jako stopień w procesie ewolucji do wyższych warunków. Z tą ideą, że przeznaczenia, tak, dobro jak i zło, są ustalone i wchodzą niezmiennie i wiecznie w chwili śmierci, niedbają oni o zmartwychwstanie, chociaż wiedzą, że Pisma nauczają o nim, pomimo tego że, większość z nich wyznaje iż wierzy w nie.

Lecz co powiada Pismo Św.? Słuchajmy proroka Izajasza 28:18: „Przymierze wasze z śmiercią będzie zgła-

dzone, a porozumienie wasze z (sheol) grobem nie ostoi się; . . . a grad (ciężki, silna prawda) potłucze utajoną nadzieję w kłamstwach, a wody (przewyższającej prawdy) zatopią miejsca ucieczki (błędu), „tak też będzie w tem żniwie, czasie sądu nad Chrześcijaństwem.”

Wskreszenie Łazarza z „uspienia” śmierci było tylko poprzedzającym cieniem mocy i zamiaru Boga dla uwolnienia wszystkich więźniów od Grzechu i Śmierci w Jego własnym naznaczonym czasie, przez Chrystusa i Jego królestwo.

Kiedy Jezus zapłakał przy grobie Łazarza, to było ze współczucia, nietylko z jego dotkniętymi przyjaciółmi, lecz także z wieloma podobnymi scenami smutku, który musi tym sposobem trapić ludzkość zanim nastanie ten cdlęgły chwalebny dzień zmartwychwstania.

Dla pełniejszego przedstawienia Biblijnego nauczania odnośnie zmartwychwstania—„pierwszego zmartwychwstania,” ogólnego zmartwychwstania, charakter i cel każdego, zobacz nasze wydania z 1-go kwietnia i 15-go października, 1893 roku. (W języku angielskim.)

W. T. 15-go Lut. 1895 r., Str. 1774.

ADRES SEKRETARZA W POLSCE

We wszelkich sprawach tak Brzasku, jak i zaproszenia usługi pielgrzyma, sprowadzania broszur, gazetek lub innej literatury piszcie na adres, br. Albred Cieślak, Ruda Pabjanicka, ulica Wysockiego 24, Łódź, Polska.

PODRÓŻ DO EMAUS

— Łuk. 24:13-32 —

JEDNA myśl ma łączność z tem znanem opowiadaniem, a tą jest przywilej i błogosławieństwo obcowania świętych. Gdziekolwiek dwóch lub trzech zgromadzi się w imieniu moim, powiedział Pan, tamem jest w pośrodku ich. (Mat. 18:20.) Ci dwaj uczniowie (nie apostołowie: zobacz wiersze 18,33) pilnie rozmawiali o smutnym zdarzeniu ostatnich kilku dni, które tak załamało ich wszystkich. Pokładali oni ufność, że ten, który był ukrzyżowany, był prawdziwie Mesjaszem, przepowiedzianym przez proroków; zdawało się im, iż on odpowiadał opisom proroczym tak doskonale, lecz teraz był ogólnie uważany jako "zraniony od Boga i umęczony". Smutek i zakłopotanie w ich umysłach, przejawiały się na ich twarzach. Miłowali oni Pana i ufali Mu, dlatego było im przyjemnie wspomnieć sobie na Jego łagodność ducha, Jego mądre rady, Jego podziwiałe nauczanie i Jego wielką miłość dla każdego z nich osobiście. Jak dziwnem to się im zdawało, że takowy musiał zginąć!

Tak, oni miłowali Pana, i przyjemnie było im rozmawiać jeden z drugim, i wspominać Jego imię; i Pan słuchając, słyszał (Mal. 3:16,17); albowiem był wśród nich cały czas, o czem oni jednak nie wiedzieli, i wkrótce zdawało się, że ich minie, gdy pozdrowił ich jako obcy podróżny. Potem nastąpiło zadziwiające otwarcie się Pisma dla nich. Jak obeznanym zdawał się im ów obcy podróżny z zakonem i proroczymi; jak zadziwiająco i logicznie wiązał razem nic i Piśmienne argumenty, by dowieść konieczność, że Mesjasz musiał cierpieć te rzeczy zanim mógłby wejść do swojej chwały! Niezawodnie ich rozmowy były o wszystkich świętych pismach, lecz oni

nigdy ich przedtem nie rozumieli. Jak rozsądne, gdy w ten sposób rozważane.

Potem powiedzieli mu o dziwnej nowinie jaką słyszeli o Jego zmartwychwstaniu tego samego poranku; i gdy On dalej jeszcze pojaśniał jak i to także miało się tak stać, jak było przepowiedziane przez prorocztwa, oni zbliżali się do domu a nieznajomy podróżny był nieomal gotowy opuścić ich. Lecz zainteresowanie ich w rozmowie było za wielkie by się rozejść tak raptownie z nim, i oni zachęcali go by zaniechał i uczestniczył w ich gościnności.

Pilne dowiadywanie się i wspaniałomyślna gościnność, okazały się silną zachętą dla Pana, jak to zawsze bywa. Więc On przyjął zaproszenie; i wkrótce został im odsłonięty fakt, że w rzeczywistości sam Pan był ich gościem. Jego błogosławieństwo utkwilo głęboko w ich sercach, i mówili jeden do drugiego, "Izali serca nasze nie pały w nas, przez całą drogę?"

Starajmy się tedy wziąć do serca tę drogocenną lekcję tego zdarzenia, abyśmy mogli się radować więcej i więcej błogosławieństwami społeczności z Panem i jeden z drugim. Jeżeli serca nasze są pokorne, szczerze i prawdziwe; jeżeli przyjemność nasza jest w Panu i w Jego prawdzie; jeżeli czyny nasze są pod opieką szlachetnych zasad prawdy i sprawiedliwości; i jeżeli szczerowość nasza troskliwie stara się zawsze by znaleźć najczystsze zasady i akuratną prawdę do końca, abyśmy przeto mogli zastosować do tego nasze życie, wtedy prawdziwie przyjemnie będzie Panu mieszkać w nas i objawi samego siebie nam, lecz nie światu.—Jan 14:21.

W. T. 1 czerwca 1895—1823

GORĄCA MODLITWA ABRAHAMA

1 Moj. 18:23-32

Złoty Tekst: "Wiele może uprzejma modlitwa sprawiedliwego". — Jak. 5:16.

W TYM przedmiocie rozważamy Abrahama w czasie gdy liczył 99 lat. On obozował w okolicy Mamre ze swą rodziną, domostwem, sługami, pastierzami, itd., z przeszło 1,000 osób. Jego wiara stale polegała na Pańskiej obietnicy, która, jak oczywiście wierzył będzie wypełniona przez jego syna Izmaela, który w tym czasie miał lat 13. Gdy siedział we drzwiach swego namiotu, trzech mężczyzn zbliżyło się do niego, i według jeszcze dzisiejszych zwyczajów szejków w tym kraju, on powstał aby przyjąć ich z największą gościnnością i postarał się dla nich o ucztę, pomimo iż byli dla niego obcymi. W przeszłości upewnił się, że jego gośćmi były niebieskie istoty, które dla tej okazji przyjęły formę ludzką — jedna z nich była specjalnym reprezentantem samego Jehowy, któryś z głównych Aniołów, lub, jak myślimy, najprawdopodobniej, Sam Pan Jezus w Jego Przedludzkiej egzystencji. Jak uradowanym musiał się czuć Abraham, gdy się dowiedział kim byli jego goście, oraz z tego, iż przyjął ich tak grzecznie i gościnnie. Apostoł zwraca ten przedmiot pod uwagę kościoła i zaleca aby lud Pański zawsze był ochoczy w okazywaniu gościnności, a cy-

tując ten fakt, mówi: "Albowiem przez tę niektórzy nie wiedząc, Anioły za goście przyjmowali."—Zyd. 13:2.

Prawda, okoliczności w wielu wypadkach różnią się dzisiaj od tych jakie były w dawnych czasach, w tem, że obecnie mamy hotele i domy noclegowe dla wygody podróżnych; dlatego nasze odpowiedzialności są zmniejszone, ten fakt, obawiamy się, pobudza nas do większego samolubstwa, mniej gościnności niż mogłoby być dla naszego pożytku. Poświęcony lud Pański dobrze uczyni, gdy będzie pielęgnował gościnność, ale taką, jaką Abraham okazał—nie czekając na prośbę. Pismo Św., mówi, że "Nie jeden udziela szczerze, a wždy mu przybywa; a drugi skąpi więcej niż trzeba, a wždy ubożeje." (Przyp. Sal. 11:24.) A inne powiedzenie brzmi: (Człowiek szczodroblivy bywa bogatszy; a kto nasycy, sam też będzie nasycony." (Przyp. Sal. 11:25.) W wykonaniu szczodroblivosti rozwijamy podobieństwo Boże, bo czyż Bóg nie jest uczynny? Czy nie daje On stale swym stworzeniom? Największym z Jego podarków było danie Jego syna miłego, aby umarł za nas—odkupił nas. Prawda, nie wszyscy mogą wykonywać szczodroblivość jednakowo.—Ci, którzy

są w długach lub w ubóstwie, powinni uważać że są rzeczywście ograniczeni w tym kierunku przez sprawiedliwość dla swych wierzących, ich rodzin, itd. W każdym razie duch szczodrości i uczynności do okazywania go; a rzadko ci, którzy ćwiczą się w tym zakresie omieszkują wykorzystania sposobności w ten sposób nawet w doczesnych rzeczach. W wypadku gdzie nie możemy udzielić potrzebnej pomocy, możemy przynajmniej udzielić słów pociechy i zachęty, które mogą okazać się bardziej wartościowymi niż pieniądze. Wielu potrzebuje duchowej pomocy, zachęty i dorady, które każdy prawdziwy chrześcijanin powinien być zdolny udzielić, daleko więcej niż mogliby potrzebować doczesnej pomocy. Posiadać podobieństwo Chrystusa znaczy nie tylko pragnąć być pomocnym wzdychającemu stworzeniu a "osobliwie domownikom wiary" ale znaczy więcej—znaczy chęć pomocy im choćby nawet kosztem ziemskich wygod i przyjemności.

Było to w czasie współdziałania gościnności Abrahama i Sary kiedy Pan i Jego dwaj towarzysze zostali rozpoznani przez Abrahama—że nie byli zwykłymi ludźmi, oraz że w tym czasie dalsza obietnica odnosząca się do spodziewanego syna Izaaka była uczyniona. "Niech cierpliwość ma doskonały uczynek" powiada Apostoł, a tak napewno miała się sprawa z Abrahamem, który przez 25 lat oczekiwał w sposób nieoznaczony, a teraz dopiero poraz pierwszy otrzymał określone zapewnienie rychłego wypełnienia się tej części obietnicy. Izaak urodził się za rok, wtedy Abraham liczył sto lat. Wiara i cierpliwość Abrahama w oczekiwaniu na Pana są dla nas pouczające. Podobnie kościół Wieku Ewangelji jest powołany aby odziedziczył obietnice i aby dokonywał pielgrzymki oczekując na jej wypełnienie się. Obietnicą dla nas jest wyzwolenie jako uczestników w królestwie a w końcu i w pracy błogosławienia wszystkich rodzajów ziemi, które będzie dokonane w czasie wtórego przyjścia Jezusa, który był zobrazowany w Izaaku, tak, jak Jehowa Ojciec Jego, był zobrazowany w Abrahamie. Kościół wieku Ewangelji miał mieć wielką potrzebę cierpliwości i wytrwania w poleganiu na Bogu w ciągu blisko 19 stuleci, odkąd Jezus ucierpiał w cielesności, a będąc ożywiony duchem obiecał przyjść znowu i przyjąć nas do siebie i wypełnić wszystkie wielkie i kosztowne obietnice przepowiedziane i odnoszące się do nas. Wiara wielu ostygła do tego stopnia, że oczekują za dawno obiecane błogosławieństwami Tysiąclecia przez inne przewody—spodziewając się, że ziemskie kościoły, ludzkie organizacje, niespłodzeni z Pańskiego rozkazu oraz nieupoważnieni jak Izmael, mogą nawrócić i błogosławić świat bez Jego wtórego przyjścia i ustanowienia Jego Królestwa. Jednak wszyscy ci, którzy mają wiarę jak Abraham, będą także mieli Pańskie świadectwo że błogosławieństwa mogą przyjść przez Izaaka. Rzym. 9:7; Gal. 4:28.

W tym samym czasie kiedy Abraham i Sara byli pocieszeni i odświeżeni Izaak został spłodzony, a nieprawość Sodomitów stała się wielką, krzyk grzeszników wołający o pomstę sprawiedliwości. Pan i dwaj Jego Aniołowie odeszli od namiotu Abrahama idąc w stronę Sodomy, Abraham towarzyszył im z grzeczności i z powodu pragnienia by być w niebieskim towarzystwie. A ponieważ on był wiernym sługą Pana, było mu objawione, że zniszczenie Sodomy i jej siostrzanych wiosek było groźne. W ten sposób widzimy zasady na których Pan liczy się ze swymi

stworzeniami—tak, że tym, którzy są w serdecznej harmonii z nim, pełni wiary, nadziei i miłościwego posłuszeństwa a jeszcze pragną czekać cierpliwie na różne szczególności Jego planu—objawia swe plany nie tylko co do przyszłego błogosławieństwa wszystkich rodzajów ziemi, ale także do ukarania niepobożnych.

Nie znajdujemy Abrahama cieszącego się z klęsk jakie przyjsz miały na jego sąsiadów; przeciwnie, znajdujemy go wspaniałomyślnym; a także spodziewamy się znaleźć wszystkich, którzy są prawdziwym ludem Bożym pełnymi wspaniałomyślności, grzeczności i dobrożyczących swym sąsiadom—nawet takim z którymi społeczności w żadnym stopniu nie moglibyśmy uznać. Zamiast wychwalania przeciwności przychodzących na Sodomitów. Abraham żarliwie modlił się o Boskie miłosierdzie. A w połączeniu z tem musimy pamiętać, że nie myślał on o ich klęskach rozciągających się poza utratę obecnego życia. On nie wiedział o "ortodoksyjnym piekle" z jego zastępami djabłów, którzy mieli ich zabrać i torturować. On jedynie rozumiał Pana, że groziło zniszczenie ludzi i ich miast. Gdyby wogóle myślał o ich przyszłości, wątpliwe czy to byłoby zgodnym z Boską obietnicą, że w przyszłości wszystkie rodzaje ziemi będą błogosławione przez obiecane mu potomka.

Z radością poznajemy skromność Abrahama jak prosił Pana aby miał łaskę dla jego sąsiadów: "Izali też zatracisz sprawiedliwego z niezbożnym? Jeżeli śnąc będzie pięćdziesiąt sprawiedliwych w tem mieście, izali je wytracisz a nie przepuścisz miejscu temu dla pięćdziesięciu sprawiedliwych, którzy w niem są? On nie starał się winić lub oskarżać Pana o zastosowanie jego reguły w tym wypadku—ile litości Pan mógł sprawiedliwie okazać dla tych, którzy wogóle nie chcieli iść jego drogą. Abraham musiał dobrze znać niesmaczną reputację Sodomitów; będąc niewątpliwie często w porozumieniu z Lotem. Jest to dla jego dobra, przeto, że był niechętny, aby myśleć o tych ludziach tak źle, jak na to zasługiwali. Rzeczywiście było tam tylko trzy godne wybawienia osoby; jednak Abraham ze wspaniałomyślności serca przypuszczał że mogło tam być pięćdziesiąt. Dobroczynni ludzie wogóle są pewni, że mogą błędzić w swych sądach z przychyłnej strony, kiedy rozmyślają o słabościach i nikczemnościach swych sąsiadów.

Pan zgodził się na propozycję Abrahama a wiara jego była wzmocniona tak, że odważył się zmniejszyć liczbę w dowiadywaniu się do czterdziestu pięciu, czterdziestu, trzydziestu, dwudziestu, dziesięciu, i z całym jego gorącym pragnieniem nie mógł pomyśleć, aby prosić Pana, aby zachował te miasta od zniszczenia choćby grzeszników było tak wielu, że tylko dziesięciu byłoby znalezionych miłujących sprawiedliwość. Rozkoszujemy się w miłosierdziu Abrahama, jak również w jego wierze. Gdyby miłosierdzie nie było częścią jego charakteru moglibyśmy wątpić czy Pan by go powołał, aby był pierwszym punktem Jego planu zbawienia. "Błogosławieni są miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią." Takich Pan szuka, aby byli Jego posłańcami i przewodami miłosierdzia jakie On postanowił dla rodzaju ludzkiego, które będą rozdzielane podczas wieku Tysiąclecia. Tylko miłosierni będą przyjęci przez Pana jako współdziedzice z Jezusem w Królestwie i tylko miłosierni z pośród starożytnych świętych będą uczestniczyć z Abrahamem w rozdzielaniu Boskich łask dla rodzaju ludzkiego jako "Książ-

żęta na całej ziemi”; reprezentanci duchowego królestwa.—Psa. 45:16.

Porównujemy skromną i pełną unizienia modlitwę Abrahama z niektórymi które słyszeliśmy odmawiane przez tych, którzy mienią się być członkami kościoła wieku Ewangelji, ciała Chrystusowego—a porównanie ogromnie przeważa na stronę Abrahama. “Proszę, niech się nie gniewa Pan mój, że jeszcze raz tylko przemówię: A jeśli by się tam znalazło dziesięć (czy okażesz miłosierdzie miastu dla ich dobra?) Jak niektórzy mogą przyjść do Pana w modlitwie w grubiański i dyktatorski sposób rozkazując mu, co ma im uczynić—ilu sobie życzą, aby się nawróciło, jak powinien zarządzić różne szczegóły Jego dzieła, komu i jak powinien błogosławić itd.—my nie możemy powiedzieć. Niech takie osoby nie myślą, że mogą cokolwiek otrzymać od Pana, niech nie myślą, że taka modlitwa jest gorąca lub skuteczna w jakimkolwiek znaczeniu. Przeciwnie, jako lud Pana rozważmy jak wielkim On jest, a jak mało znaczącymi jesteśmy my; jak sprawiedliwe i prawdziwe są drogi Jego, a jak niedoskonałe są nasze najlepsze pojęcia; zbliźmy się do Niego z unizieniem, aby się raczej upewnić, jakie są Jego zamiary, niż poprawiać lub przerabiać je do naszych niedoskonałych sądów.

WYBAWIENI JAKOBY PRZEZ OGIEŃ

Oczywiście decyzja Lota do zamieszkania w Sodomie była dla celów handlowych; on widocznie miał dzieci około 25 lat temu, kiedy zaczął z Abrahamem, jego stryjem i prawdopodobnie korzyści w handlu oraz pożądanie dobrobytu prowadzące go do zamieszkania między Sodomitami były głównie dla dobra jego dzieci. Wszak jak wielki był jego błąd! Jednakże on nie zupełnie zdawał sobie sprawę z tego aż przymuszony przez Anioła uciekł z Sodomy w towarzystwie swych dwóch niezamężnych córek, tracąc wszystkie inne co miał na świecie—swą żonę i zamężne dzieci i wnuczki, swe stada, trzody i sługi cały swój osobisty majątek. On rzeczywiście był wybawiony, zachowany od zniszczenia, które tam przyszło na bezbożnych; ale było to tylko gołe wyratowanie a nie dodatne wybawienie; on był jak możnaby to powiedzieć, wyciągnięty z ognia.

Możemy uważać siebie za usprawiedliwionych w rozważaniu o Locie i jego córkach, które uszły by służyć za ilustrację, lub wzór, których w pozaobrazowe lekcje odnoszą się do dni dzisiejszych. Bo tak jak Abraham i jego cierpliwe oczekiwanie reprezentuje wiernych zwycięzców, tak Lot zdaje się reprezentuje klasę przy końcu tego wieku, tych, którzy niedostatecznie chodzą wiarą i którzy głównie nie szukają królestwa i sprawiedliwości jego; ale którzy dla dobra ziemskich przywilejów są chętni ryzykować swe duchowe korzyści a najwyższe korzyści swych dzieci przez obranie społeczności ze światem; przez mieszanie się do pewnego stopnia ze światem, ciałem i szatanem, pomimo to, jak Lot niepochwalać ich otoczenia, które trapi ich sprawiedliwe dusze. Tacy, Apostoł mówi będą “zachowani, wszakże tak, jak przez ogień.” (I Kor. 3:15.) Tych Pan ilustruje jako przychodzących z wielkiego ucisku, którzy umyli szaty swoje i wybielili je i ewentualnie otrzymali błogosławieństwo ale nie główne które by mogli otrzymać gdyby wiernie postępowali z pielgrzymami i cudzoziemcami “maluczkiem stadkiem.”—Obj. 7:9,14.

Opowieść o szybkim wyprowadzeniu Lota z Sodomy i o przestąpieniu przez jego żonę rozkazów Anioła przez oglądanie się w tył i tęsknota za rzeczami pozosta-

wionemi są przywiedzione do naszej uwagi w tej części przez wielkie proroctwo naszego Pana odnoszące się do końca tego wieku.—“Pamiętajcie na żonę Lotową!” (Łuk. 17:32.) To odwołanie się wydaje popierać myśl, że doświadczenia Lota były nieco obrazowe. Lud Pana będzie próbowany około linii odłączenia się od ducha światowego. Ci, którzy jak Abraham, są przyjaciółmi Boga będą daleko od niebezpieczeństwa; inni nie tak wierni będą w środku ucisku; a jeśli będą wierni w sercu Panu, będą wybawieni z wielką stratą i cierpieniami, które podobne zawody i straty będą obejmować; jednak w końcu tacy otrzymają niebieskie, duchowe życie o jakie zaczęli się ubiegać. Nikt jednak nie będzie wybawiony jeśli pozostanie w mieście zniszczenia, Babilonie. Jeśli nie będą stronić od niego z początku, muszą przynajmniej być chętni aby go opuścić i to z wielkim wysiłkiem inaczej zniszczenie nadejdzie; a jeśli będą miłować rzeczy które mają za sobą, bardziej niż wyzwolenie, do tego stopnia, iż w jakimkolwiek sposób będą oglądać się lub tęsknić za rzeczami przeznaczonymi na zniszczenie w nadchodzącym ucisku, będzie to znaczyć, że nie będą godni mieć żadnego udziału lub części w wyzwoleniu.

Napisane jest, że żona Lota zamieniła się w słup soli i pomimo niewiary jaka jest zaszczerpiona do zaprzeczenia takiego cudu, my mamy wszelkie powody do wierzenia w prawdziwość zapisku, i tak jak wszelkie cuda, gdy wyjaśnione, będzie niewątpliwie bardzo przystępne. Wyjaśnienie tego cudu było podane przez podróżnego jak następuje: “Tak jak pewne ofiary Pompei potknęły się w ucieczce i były pogrzebane w popiołach, które dotąd zachowują rysy ich figur, tak żona Lota była pokryta pół płynnym szlamowatym mułem”. “Atmosfera ciężko napełniona płomieniami siarki i smoły mogła łatwo spowodować uduszenie, jak to się stało w wypadku starszego Pliny w zniszczeniu Pompei. Tak jak żadne ciało nigdy nie rozkładałoby się na brzegu słonego morza, gdyby pozostawało w takiej atmosferze skamieniałoby z kryształków soli. Słupy solne są spotykane w tych okolicach, które się sformowały z pian, mgły i solnych wyziewów martwego morza i stale jeszcze rosną większe.”

PONIOSĄ ZAPŁATĘ WIECZNEGO OGNI

Juda mówi nam, że zniszczenie Sodomy było zamierzone przez Pana, aby służyło za ilustrację losu grzeszników. Ale napewno nie ilustruje jak ogólnie jest mniemane iż będzie: ono nie ilustruje wiecznego ognia z Sodomitami wiecznie palącymi się i nigdy niezniszczonymi i z demonami podniecającymi ogień i torturowaniem ofiar. Nic podobnego “Wieczny ogień” jaki Bóg zamierzył dla grzeszników a jaki zilustrował w wypadku Sodomitów, oznacza ogień, którego dzieło zniszczenia jest zupełne i wieczne. Jest to Boska pomsta lub odpłata przeciw grzesznikom —“którzy pomstę odniosą, wieczne zatracenie od obliczności Pańskiej” (2 Tes. 1:9), poza wszelką nadzieją odrodzenia. “Jezioro ognia” z Objawienia i Morze Martwe z Sodomy reprezentują w języku symbolicznym wtórą śmierć—wymarcie, z której niema nadziei do życia przez zmartwychwstanie lub jakimkolwiek inny sposób. Nikt nie pójdzie na wtórą śmierć z powodu nieświadomości. Wszyscy, którzy pójdą na nią, zasłużą na nią, z powodu dobrowolnego, rozmyślnego udziału w grzechu, lub z powodu sympatji do grzechu.

Przypuszczając, że Sodoma reprezentuje grzech, lekcja byłaby ta, że wszyscy znajdujący się w złych warun-

kach życia, nawet tacy jak Lot, których serca nie będą w sympatji z nimi, powinni i muszą uciekać od nich jeżeli chcą odwrócić konsekwencje. Muszą uciekać w pośpiechu i ze szczerością a nie odwłaczać. Pociuszającą nas myślą jest ta, że tak jak Anioł trzymał za ręce Lota i jego córki

i pomagał im, przynaglał i zachęcał do ucieczki, tak samo Opatrzność Pańska trzymać będzie każdego, kto szukać będzie ucieczki od grzechu i będzie współpracował z ich dobrymi chęciami w tym kierunku, aby byli ostatecznie i zupełnie wybawieni. W. T. 15 sierpnia 1901—2856

255

IZAAK SPOKOJNY

Złoty tekst: "Błogosławieni pokój czyniący; albowiem oni synami Bożymi nazwani będą."—Mat. 5:9.

I Moj. 26:12-25.

IZAAK, znaczy uśmiechnięty. Abraham uśmiechał się z radości kiedy został powiadomiony, że będzie miał syna, który mu się urodzi w jego starości. (I Moj. 17:17.) Sara uśmiechała się z niedowierzaniem kiedy została powiadomiona o tej sprawie. (I Moj. 18:12.) I znowu uśmiechała się z radością i uznaniem w czasie narodzenia się Izaaka; dlatego Izaak został nazwany Uśmiechnięty lub Radosny. Jego życie jak opisane w Piśmie Św., było niedorównane. Jak można się było tego spodziewać z faktu na wiek Jego rodziców, on raczej okazuje się cichem, myślącym, nieopornym dzieckiem i mężczyzną z mniejszym zasobem ostrej i zaczepnej energii niż okazywana przez innych. Nasza lekcja obejmuje poważny okres jego życia a główne punkty charakteru, które podchodzą pod naszą rozważę są: pierwszy, jego pokora, cierpliwość, pokojowe usposobienie; i drugi, jego nieustanna wiara w Boga i w obietnice uczynione Abrahamowi, jego ojcu.

Jak Abraham w czasie posuchy udał się na południe do Egiptu, tak Izaak podobnie udał się na południe, ale zatrzymał się w ziemi Gerar, nad którą królem był Abimelech. Pańskie błogosławieństwa były tak jawne z Izaakiem, że Abimelech i lud tej krainy domagał się, aby odszedł gdzieindziej, bo jego dobrobyt według ich przypuszczenia, był nieco na ich koszt. Nie jest błędem, gdy zauważymy fakt, że Pańskie błogosławieństwa na Abrahama, Izaaka i Jakuba oraz ich potomków—Izraela według ciała—były manifestowane w doczesnym dobrobycie; podczas gdy Boskie łaski dla duchowego Izraela tego wieku Ewangelji są manifestowane w duchowym dobrobycie. Skoro te dwa dobrobyty w obecnych warunkach rzadko kiedy istnieją bok przy boku w doświadczeniach tej samej jednostki, wynika, że ci, którzy są na linii duchowych obietnic w obecnym czasie są wogóle w doczesnych sprawach, "ubogimi tego świata, bogatymi w wierze dziedzicami królestwa". "Nie wielu mądrych, nie wielu wielkich, nie wielu uczonych według świata tego wybrał Bóg."—Jak. 2:5; I Kor. 1:26,27.

Nie małej uwagi godnym jest fakt, że nawet w odrzuconym stanie naturalne nasienie Abrahama (do którego aż dotąd należą pewne niewypełnione obietnice Boże, które napewno będą wypełnione tak wnet jak tylko duchowy Izrael zostanie wybrany), jest tak trzymane i strzeżone przez Boską opatrzność, że we wszystkich częściach świata ma ono stosunkowe powodzenie w przemysłowej i literackiej kompetycji światowej; i podobnie, jak Abimelech rzekł do Izaaka: "Odejdź od nas, albowiemes daleko możniejszy, niż my", różne narody ziemi odczuwają i działają dla potomstwa Izaaka—Żyd jest ciągle proszony

do usuwania się, a chociaż nawet odrzucony do pewnego czasu od głównych błogosławieństw obietnicy Abrahamowej, ręka Pańska jest z nim, i powodzi mu się w jego przedsięwzięciach.

Doświadczenia cielesnego Izraela nie mającego stałego miasta lub kraju, ale popychanego tu i tam na całym świecie przez kilka stuleci, powinny wytworzyć przynajmniej w niektórych z tego narodu ducha uniżenia i cierpliwego oczekiwania na Pana i wypełnienia się Jego kosztownych obietnic dla nich. Jesteśmy radzi, że możemy się spodziewać, że tacy będą znalezieni w ten sposób wyćwiczeni i gotowi do królestwa przy jego zaczęciu; a jednak między Żydami—jako ludźmi, zauważamy stosunkowo mało wiary i stosunkowo mało cichości—a specjalnie pomiędzy ich zamożnymi. Oczywiście, większość z nich to nie są prawdziwi Izraelici, i nie będą przygotowani do większych niż przeciętne błogosławieństw na świecie w początkach królestwa Tysiąclecia. Jednakże możemy się spodziewać, że bogobojne ostatki tego ludu są w stanie serca w którym będą gotowi na przyjęcie Królestwa Mesjasza, kiedy oczy ich wyrozumienia się otworzą, i złączą się z Abrahamem, Izaakiem i Jakubem i z wszystkimi świętymi prorokami ich braci, którzy wtenczas będą księżętami po wszystkiej ziemi (Ps. 45:16), stanowiąc zarodek świętego narodu, zgromadzonego do ziemskiej fazy królestwa—przez który spłyną na Izraela i na wszystkie narody, niebieskie prawa i błogosławieństwa udzielane od Boga przez duchowego Izraela już wtedy uwielbionego, z Chrystusem na czele.

Pokojowe usposobienie Izaaka jest uwydatnione w tej lekcji przez fakt, że chociaż on uznawał samego siebie jako od Boga naznaczonego spadkobiercę tej krainy, który ją ostatecznie odziedziczy; i chociaż ze swym wielkim orszakiem sług król Abimelech sam uznał jego przeważającą moc, jednakowoż, zamiast prowadzić spory i współzawodnictwo, Izaak przeprowadził swe domostwo o poważną odległość od miejsca sporu i zaniechał swych przywilejów dla dobra pokoju.

Było to potem kiedy on zaniechał swych praw, ufając Bogu, że da mu tę ziemię w słusznym czasie i znaczeniu, gdy Bóg ukazał mu się (w jaki sposób, nie jest wyjaśnione) i powtórzył mu treść przymierza uczynionego z Abrahamem ojcem jego, mówiąc: "Jam jest Bóg Abrahama, ojca twego, (Ja zawsze uznaję go; on nie wygaś; on zawsze ma miejsce w moich łaskawych postanowieniach i celach, pomimo iż zasnął z ojcami swemi; Jestem zupełnie zdolny we właściwym czasie wzbudzić go i wypełnić dla niego i jego wierne go potomstwa wszy-

stkie moje kosztowne obietnice); nie bój się, bo ja jestem z tobą (Ja uznaję cię za mającego udział w tych obietnicach i za współdziedzica w nim—uznaje także ziarno wiary w tym charakterze i twoje poddanie się moim czasom i chwalom i sposobom—Oceniam fakt, żeś nie próbował zdobyć rzeczy jakie obiecałem, aż do czasu w którym mi się upodobało by ci je dać) i będę ci błogosławił, i rozmnożę nasienie twoje dla Abrahama sługi mego—(w harmonii z onym przymierzem uczynionem z Abrahamem: ty zaś zrozum, że nie czynię nowego przymierza z tobą, ale jedynie potwierdzam pierwsze).”

Wiele dzieci duchowego nasienia Abrahama powinno się nauczyć lekcji cierpliwości—cierpliwego oczekiwania na Pana i wypełnienia Jego kosztownych obietnic. U bardzo wielu jest usposobienie, aby przyspieszać i zmuszać rzeczy przemocą; a nawet kwestjonowane metody są czasami przyjęte i zalecane z myślą, że zaczepni są bardziej zasłużonymi sługami u Pana niż inni; ale zamiast takiej zaczepności jak zanieśienie Ewangelji do Chin, Afryki lub Indyi z mieczem, będącym niby dowodem gorliwości, którą Bóg zaleca, powinien raczej być rozważony dowód braku wiary w Boga, bez której nie można Mu się podobać. Właściwa wiara w Boga będzie prowadzić do uważnego badania obietnic Jego słowa; zaś uważne badanie obietnic wykaże, że obecnie nie jest czas na pokonanie świata, ale jest czasem na wywołanie, doświadczenie i wypróbowanie wybranych, kościoła, którzy we właściwym czasie jako nasienie Abrahama, będą zupełnie upoważnieni i postanowieni, aby byli królami i kapłanami i pokonali świat sprawiedliwością. Właściwy stan wiary w Boga musi prowadzić Jego wiernych do cierpliwego oczekiwania za nim modląc się w międzyczasie: “Przyjdź królestwo Twoje, bądź wola Twoja, na ziemi” i do spodziewania się, że kiedy ten właściwy czas nadejdzie. Emanuel obejmie kontrolę nad sprawami świata i spowoduje jego ujarznienie, a błogosławieństwa spływać będą szybko i skutecznie. Obecnie jest naszym obowiązkiem, aby unikać sporów ze światem; raczej mamy dać miejsce—czyli zezwolić, aby nasze prawa były naruszone, aby oczekiwać na Pana i, aby spodziewać się, że on postanowi rzeczy i doświadczenia najbardziej pomocne dla naszego rozwoju jako nowych stworzeń i w ten sposób uczyni nas odpowiedzialnymi do “spotkania dziedzictwa świętych w światłości.”

Dwie inne okoliczności w życiu Izaaka zdają się ilustrować podstawę jego wiary, posłuszeństwa i cierpliwego poddania się, więcej nawet niż w niniejszej lekcji. Do jednej z tych już odnosiliśmy się—a tą było jego poddanie się jako młodego mężczyzny pełnego zdrowia i energii, aby być przywiązany przez swego ojca jako ofiara na ołtarzu. W tem zupełnym poddaniu się Abrahamowi, swemu ojcu, Izaak doskonale obrazuje swą pozafigurę Jezusa Chrystusa i jego poddanie się niebieskiemu Ojcu pozafigurze Abrahama i to do śmierci, aż do śmierci krzyżowej.

Druga, była sprawa Jego małżeństwa. Izaak objawił cudowny stopień cierpliwości i ufności w Boską opatrność, którą jak zdaje się zrozumiał, strzegła wszystkich spraw jego ojca Abrahama, i jego spraw jako jego syna i spadkobiercy według obietnicy. On był dorosłym mężczyzną w czterdziestym roku życia, kiedy Ojciec jego Abraham, oczywiście bez jego dorady w tej sprawie wysłał sługę, aby wybrał mu żonę, który, gdy ona przyszła,

przyjął ją z wdzięcznością serca, jako Pańską wybrankę dla niego. Nie wystawiamy tu tego przykładu jako wzoru w odniesieniu się ojców do synów w obecnej dobie. Przeciwnie, wierzymy, że niektóre z tych spraw w starożytnych czasach były postanowione w celu, aby służyły jako obrazowe lekcje obejmujące rozmaite okoliczności i sprawy życia. Izaak, jako figura na Chrystusa, był zupełnie poddany woli swego ojca, jako figura poddania Jezusa pod Boską wolę co do wybrania mu kościoła Wieku Ewangelji, aby był Jego Oblubienicą i współdziedzicem w wielkich obietnicach odnoszących się do świata i jego błogosławieństwa. Nasz Pan, Jezus, jest w zupełnej harmonii z wolą Swego Ojca cd którego zależy ile i jakiego rodzaju będą współdziedzice jego królestwa. Siła i piękność tego obrazu jest widziana wtedy, gdy rozpoznamy sługę Eliezera jako reprezentującego Boskie poselstwo, Ducha Słowa Prawdy, wysłanego cd Boga, aby zebrał podczas tego wieku Ewangelji lud, maluczkie stadko, które stanowić będzie oblubienicę Małżonkę Barankową, a ci będą członkami ciała pozaobrazowego Izaaka.—Dz. Ap. 15:14; 2 Kor. 11:2.

Charakterystyka drogiego Syna Bożego musi być znaleziona we wszystkich tych, którzy ewentualnie będą przyjęci za Jego Oblubienicę i współdziedziczkę. To będzie obejmować wielką wiarę w Ojca, którą Pan Jezus wykonywał; a która była zobrazowana w zupełnej ufności i poddaństwie Izaaka. Tak, wtedy, jest to dla nas, którzy pragniemy, aby nasze powołanie i wybranie uczynić pewnem do tej kosztownej części Boskiego Planu, aby być pokój czyniącymi, pokój miłującymi, szlachetnymi, gotowymi raczej ustąpić i być nieodpornymi tam, gdzie niema zasady na celu i gdzie niema rozkazów Pana do sprzeciwienia. Możemy zupełnie zdobyć się na poświęcenie ziemskich korzyści, jeśli obietnice których jesteśmy dziedzicami, należą do przyszłości i są tak wielce obfite—obfitsze niż moglibyśmy prosić lub nawet pomyśleć, że ich osiągnięcie więcej niż wynagrodzi wszelkie przypadkowe straty lub postradane przywileje jakie dotyczą obecnego czasu.

Apostoł mówi, “My tedy, bracia, tak jak Izaak, jesteśmy dziatekami obietnicy.” (Gal. 4:28) Chrystus, nasza Głowa; i my, jego członkowie, jesteśmy pozafigurą tego, który nazwany był “Uśmiechający się” lub “Radosny”. I czy rzeczywiście nie mamy więcej radości niż inni nawet w obecnym czasie? Prawda jest, że mamy pełną część w próbach, trudnościach, smutkach i niepowodzeniach, które powodują, że wszelkie stworzenie wespół wzdycha i boleje, a jednak my mamy to czego oni nie mają—“Pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum ludzki i sprawuje pokój w sercach naszych” i uzdala nas do “radowania się w ucisku także” wiedząc, że ucisk sprawuje cierpliwość i wszelkiego rodzaju owoce ducha, które, udoskonalone w nas powinny sprowadzić nam zupełną radość i wesele królestwa niebieskiego. A jeśli to imię “Uradowany” odnosi się do nas w takim stopniu w obecnym czasie, to co możemy powiedzieć o chwalebnej przyszłości, kiedy połączymy się z naszym Mistrzem w chwale jego Królestwa i sprawimy, że znajomość i błogosławieństwa Pańskie napełnią całą ziemię i przyniosą uśmiech i radość światu ludzkości obecnie słabemu i wzdychającemu pod panowaniem grzechu i śmierci?

“Chwalcie Pana, od Którego wszelkie błogosławieństwa pochodzą.”

W.T. 01-263

Jakób Staje Się Spadkobiercą Abrahama

1 Moj. 28:10-22

“Zaprawdę Pan jest na tem miejscu.”

POMIMO iż Abraham miał dwóch synów, jeden z nich Izaak pozostał spadkobiercą większej części jego przymierzy i obietnic. Izaak miał dwóch synów, Ezawa i Jakóba, którzy byli bliźniętami, ale ten pierwszy, urodzony na kilka sekund przed ostatnim był według prawa pierworodztwa, spadkobiercą swego ojca. Tak dalece jak wiemy, on odziedziczył posiadłość ojcowską, stada, trzody itd. Boska obietnica Abrahamowi była oczywiście wysoko oceniona, nie tylko przez Abrahama i Izaaka, ale także przez obu synów Izaaka. Wszakże Ezaw był mniej religijnie usposobionym niż jego brat, i przykładał więcej wagi do odziedziczenia posiadłości swego ojca, niż do swych praw jako pierworodnego do Boskich przymierzy i łask odnoszących się do przyszłości. Jakób, przeciwnie, miał inny sposób oceniania wartości. On był zupełnie zgodnym, ażeby brat jego otrzymał każdą ziemską sposobność, ale łaknął specjalnych błogosławieństw Bożych przyobiecanych jego dziadkowi Abrahamowi, i ponownie odnowionego przymierza jego ojcu Izaakowi.

Ostrą była krytyka jaką zastosowano przeciw biednemu Jakóbowi z powodu jego gorącego pożądanego najlepszych podarków, które brat jego pogardził. (I Kor. 12: 31.) Jest on poprostu opisany jako złodziej, który skradł bratu swemu prawo pierworodztwa, który chwycił się ostatecznej sposobności itd., a którzy posuwają się nawet tak daleko iż nadmienią, że jego późniejsze utrapienia były w rodzaju Boskich sądów nad nim z powodu tej transakcji przez którą stał się legalnym właścicielem błogosławieństwa Bożego.

Dla nas oczywiście wydaje się, że panuje ogólne niezrozumienie tej transakcji; ponieważ zauważyliśmy fakt, że Jakób nie otrzymał nagany od Pana co do tej sprawy, oraz, że żadne z jego doświadczeń i zniechęceń, w czasie kiedy pracował dla swego stryja Labama, nie są nawet nadmienione jako kary za zło uczynione swemu bratu Ezawowi. Przeciwnie, Pismo Św., podtrzymuje Jakóba w każdym szczególe; nie tylko zapiski Starego Testamentu, ale również Nowy Testament notując tę transakcję, pochwała go za jego ocenienie Boskiej obietnicy, oraz za jego chęć poświęcenia wszelkich ziemskich korzyści, aby je tylko zdobyć. Tak jak bieg Ezawa jest utrzymywany za odrzucenie, bieg Jakóba w tej samej proporcji jest utrzymywany dla naszego ocenienia i zatwierdzenia—ogólny zarys tego biegu, nie jest szczególnym przedmiotem.

Właściwy pogląd na tę sprawę, gdy ją zbierzemy z Boskich zapisków jest ten: Ezaw, głównie miłował swe ziemskie korzyści; Jakób, żałował, że urodził się drugi, nie dlatego, że to przeszkodziło mu w zostaniu głównym spadkobiercą majątku swego ojca, ale głównie dlatego iż to odcięłoby go od stania się przewodem duchowych łask odnoszących się do przyszłych błogosławieństw, które Bóg przyobiegał w swem przymierzu z Abrahamem. On wiedział, iż brat jego Ezaw nie był religijnym oraz dziedzictwo przymierza Abrahamowego oceniał bardzo swawolnie. Dlatego też, gdy pewnego dnia brat jego powrócił z polowania znużony i głodny, był wielce zachwy-

cony przez pewnego rodzaju strawę, którą Jakób przygotował, iż był chętny zamienić wszystko cokolwiek posiadał dla zadowolenia swego apetytu—możliwie też dlatego, iż nie był dosyć uczciwym—mógł mieć myśl, aby sprzedać pierworodztwo za misę soczewicy, a następnie sprzedaż zignorować. Zapewne to był jedyny cel jaki sobie wystawił.

Późniejsze łyżki i niesmak Ezawa kiedy się przekonał, że jego prawo pierworodztwa przeszło rzeczywiście do Jakóba, niekoniecznie oznacza, że on ocenił niebieskie błogosławieństwa; ale raczej, że on zrozumiał iż pozbył się wszelkiej rangi i dziedzictwa w stosunku do majątku swego ojca. Jakób przeciwnie, dbał mało lub wcale o tę część spadku; jego ambicja była zupełnie skoncentrowana na duchowe błogosławieństwa przymierza. On był dlatego całkiem chętny, aby uciec z domu swego ojca, pozostawiając cały ziemski spadek swemu bratu Ezawowi, pomimo, iż rzeczywiście należał do niego według kupna. On policzył ziemskie sposobności za stratę i zużycie, aby mógł zdobyć Boskie błogosławieństwo. Nawet kiedy wiele lat później powrócił w okolice domu swego ojca, był dalekim od żądania od Ezawa doczesnych rzeczy, które kupił od niego. Jakób zupełnie zaniedbał tę część transakcji, iż nie wziął od Ezawa ani jednej samotnej rzeczy którąby później cenił. Zamiast domagania się funta majątku według kontraktu kupna, on posłał swemu bratu ofertę pokoju, podarek z owiec itd.

Zaprawdę, cały postępek Jakóba gdy właściwie zrozumiany wydaje się dla nas najwznioślejszy. Nieszczęśliwą częścią kupna było zwiedzenie Izaaka, gdy Jakób udawał osobę brata swego Ezawa. W każdym razie powinniśmy pamiętać, iż Jakób kupując całe pierworodztwo, został legalnie jego reprezentantem z pełną władzą do pchwzięcia takich kroków, jakie uważał za potrzebne dla zabezpieczenia sobie sprawiedliwości;—do zabezpieczenia tego co zawarunkował i za co zapłacił. W jakim znaczeniu Jakób mógł dokonać lepszego zabezpieczenia dla siebie tego co słowo Pańskie potwierdza, iż nabył je prawnie, może być otwarte do dyskusji. Ale jeden szczegół połączony z tem nie jest otwarty do dyskusji; a tem jest, że Pan nie zganił gorącego pożądanego Jakóba za niebieskimi obietnicami, które najpierw wiodły go do samozaparcia oddając swój obiad za następczące sposobności; i drugie jego ochoczość do opuszczenia wszelkich ziemskich korzyści w domu swego ojca i stania się pielgrzymem i cudzoziemcem na świecie, porzucając wszelkie rzeczy za duchową obietnicę.

Bóg poświadczył swe ocenienie takiego charakteru przez specjalne ukazanie się Jakubowi tej samej nocy, i udzielenie mu wizji, w której rozmawiał z nim i potwierdził mu oryginalną obietnicę uczynioną Abrahamowi, a odnowioną Izaakowi, mówiąc: “Jam jest Pan, Bóg Abrahama, Ojca twego i Bóg Izaaka; ziemię tę na której ty śpisz, dam tobie i nasieniu twojemu; a będą ubłogosławione w tobie wszystkie narody ziemi i w nasieniu twojem.” Jakiegokolwiek człowieka, który otrzymuje niezrównaną Boską pochwałę i błogosławieństwo powinniśmy stanowczo odmówić nazywania złodziejem lub jakimkolwiek innem złem imieniem. Przeciwnie, powinni-

śmy utrzymać go na wysokim poziomie ocenienia, i powinniśmy polecać dla całego nasienia duchowego Izraela dzisiaj, aby oni starali się dorównać duchowi Jakóba a nie duchowi Ezawa—ażeby byli gotowymi w każdym czasie do wymienienia potrawy ziemskich sposobności, i stali się pielgrzymami i cudzoziemcami; wydziedziczeni z domu i z majątku i ze wszelkich ziemskich rzeczy, dla stania się spadkobiercą tych samych duchowych obietnic—współdziedzictwa z Jezusem Chrystusem, Panem naszym.

Zaprawdę, tylko do tej klasy Boskie błogosławieństwa przyjdą. Nasi ziemscy przyjaciele i sąsiedzi mogą mówić o nas ujemnie—mogą posądzać nas o ambitne zamiary, kiedy się dowiedzą, że my szukamy królestwa niebieskiego i współdziedzictwa z naszym Panem. Mogą oni oskarżać, że to jest samolubstwo z naszej strony. Jednakże Pan nie czynił takiego oskarżenia. On mówi nam, że On pragnie nas widzieć tak oceniającymi niebieskie obietnice, że będziemy gotowi i rzadzi poddać się innym, do oddania naszych ziemskich przywilejów we wszystkich zakresach, jeśli jakimkolwiek sposobem możemy zwyciężyć z Chrystusem i być znaleźieni z Nim i być dziedzicami Jego Królestwa.

Według światowego pojęcia Jakób dokonał bardzo głupiej rzeczy. On nie powinien był myśleć o obietnicy Abrahamowej jako o mającej jakąś wartość. On raczej powinien był szukać dla siebie najgładszej i najłatwiejszej drogi do życia, jednając się z bratem swoim Ezawem itd. On był nierozsądnym kiedy pozostawił zamożny dom z wieloma sługami, stadami owiec i bydła i poszedł w świat jako cudzoziemiec, aby zarobić na swe własne utrzymanie i zacząć od spodu drabiny. Całkiem prawdopodobnie mało odczuł na sobie ten sentyment, kiedy podłożył kamień za poduszkę i położył się do snu na ziemi w pierwszą noc swojej ucieczki. Bezwątpienia on rozmyślał czy przypadkowo nie obrał złej drogi; czy lub też nie, obietnica niebieska, którą tak wielce oceniał przyniesie mu odpowiednią nagrodę. Bo widzenie drabiny sięgającej od jego głowy aż do samego nieba i aniołowie Boży zstępujący po niej, oraz Bóg mówiący do niego z drugiego końca drabiny i zachęcający go i mówiący mu iż on jest upoważnionym spadkobiercą obietnicy Abrahamowej, musiało zupełnie zadowolić umysł Jakóba i uczynić go dziękczynnym i oceniającym wszelkie kroki przez które Boska opatrność tak dalece prowadziła jego oceniające i wierne serce. Aniołów, on mógł prawdopodobnie rozumieć jako oznaczających Boską Opatrność—Boską opiekę i nadzór odnoszące się do niego i wszelkich jego korzyści i spraw, podczas gdy szczeble drabiny reprezentowały rozmaite stopnie Boskiego planu już znane Bogu przez które obietnica jaką on otrzymał osiągnie wypełnienie.

Gdy się obudził, Jakób nie był napełniony zarozumiałością, ani też nie mówił do siebie: Oczywiście ja jestem większy niż Abraham lub ojciec Izaak, ponieważ nigdy nie słyszałem, ażeby Bóg kiedykolwiek ukazał się im. On raczej był napełniony duchem wdzięczności i przestrachu, i rzekł: "To miejsce jest święte: "Bóg tu jest." Położę tu wielki kamień jako monument, jako pamiątkę Boskich błogosławieństw. Być może iż wrócę się tą drogą kiedyś w przyszłości, a ten kamień przypomni mi, nietylko wtedy, ale i później o wielkiej łasce jaką otrzymałem od Pana, iż był On chętny okazać mi samego Siebie i postanowić mnie dziedzicem Jego obietnic. Wiele z ludu Bożego wydaje się nie posiadać ducha bojaźni, poszanowania,

co do Wszchemocnego. Nie powinniśmy zapomnieć słów Apostoła, że "Miłość doskonała precz odpędza bojaźń," ale także nie mamy zapominać o innym Piśmie, które mówi, że "Bojaźń Boża jest początkiem mądrości." Ktokolwiek najpierw nie otrzymał ducha poszanowania, nie może właściwie otrzymać ducha miłości; a miłość nigdy nie odrzuci poszanowania, ale ją raczej zwiększy odrzucając jedynie żywioły teroru i groźby.

Słowa Pańskie do Jakóba w widzeniu: "Ja jestem z tobą i strzedz cię będę gdziekolwiek pójdziesz i przywrócę cię do tej ziemi," stały się siłą i zapewnieniem, równowagą w życiu i doświadczeniach Jakóba; jego wiara oparowała sytuację i czuł się silny w Panu i w sile mocy Jego, w słowach Jego obietnicy. On był teraz przygotowany na wszelkie doświadczenia jakie mogły przyjść na niego, wiedząc, że według tej obietnicy, wszystkie rzeczy będą współdziałały dla jego dobra. Tak też rzecz się ma z ludem Pana w czasie tego wieku Ewangelji—duchowym Izraelem—kościołem, ciałem Chrystusowem. Kiedy uwierzyliśmy Bogu i polegliśmy na jego obietnicach aż do stopnia poświęcenia wszystkiego dla odziedziczenia ich błogosławieństw, to oznacza nasze zupełne poświęcenie, naszą samoofiary w Boskiej służbie. Wtedy dopiero Bóg przemawia do nas przez Swoje Słowo, i daje nam wielkie i kosztowne obietnice, które dotyczą nietylko spraw obecnego życia, ale także i tego, które ma nastąpić. Wtedy to czujemy się silni w Panu i sile mocy Jego, oraz jesteśmy zdolni objąć sytuację—czyli jeśli Bóg jest za nami, wysiłki wszystkich, którzy są przeciw nam będą próżne. Prawda, obietnice które przychodzą do nas nie są takie same jak te jakie dane były Jakóbowi—są one lepsze, wznioślejsze, wyższe niż Jego—niebieskie zamiast ziemskich; i odpowiednio do nich mamy przyczynę do radowania się, do posiadania mocy w Panu i do dążenia na naszej drodze radując się więcej nawet niż Jakób.

Później, Jakób uczynił ślub Panu—obietnicę, solemną ugodę; podstawą tej ugody była Pańska obietnica, którą powyżej przytoczyliśmy, że on powróci szczęśliwie, oraz że Pan będzie z nim i będzie mu błogosławił z najlepszymi doświadczeniami podczas jego nieobecności. Ślub Jakóba oparty był na Boskiej propozycji powyżej wzmiankowanej—czyli, jeśli Bóg dokona tego dla niego, on napełni będzie jego służbę i to na zawsze. Nietylko wychwalałby go i wielbił i był mu posłuszny na ile mógłby zrozumieć jego wolę i czynić ją, ale w dodatku uczciłby Go ze wszystkich dostatków, jakie by mu dał do wysokości jednej dziesiątej.

Tak też rzecz się ma z duchowym Izraelem; kiedy zostanie przyjęty od Boga przez Jezusa i zapewniony o Boskiej łasce i błogosławieństwie na swej drodze, on mówi sam do siebie w języku Psalmisty, "Cóż oddam Panu za wszystkie dobrodziejstwa jego, które mi uczynił?" Cóż mam dla Niego uczynić w zamian? Żaden wzniosły umysł nie mógłby stale otrzymywać wielu błogosławieństw bez pragnienia do uczynienia pewnego zwrotu w modlitwie w oddaniu czci, we wdzięczności i w posłuszeństwie.

Do nas przychodzi także pragnienie, aby czcić Pana z naszych dostatków. A tu stopień naszej miłości i ocenienia jest dalej okazany. Oberlin, biedny francuski kaznodzieja czytając o Żydowskich dziesięcinach rzekł sam do siebie: "Jestem pewien, że ja jako chrześcijanin, mam trzy razy tyle błogosławieństw jak Żydzi mieli. Jeżeli było właściwem dla Żyda oddać jedną dziesiątą ze swego ma-

jątku Bogu, to ja napewno powinienem oddać przynajmniej trzy razy tyle". Inny kaznodzieja powiedział: "Człowiek, który nazywa się chrześcijaninem a daje mniej niż jedną dziesiątą ze swych dochodów Panu, jest podlejszy niż Jakób, i ma niższy standard niż król Sodomski, który był chętny oddać więcej niż to Boskiemu reprezentantowi."

Zasada dawania jest właśnie tą, która wprowadzała w zakłopotanie lud Boży przez długi czas. Naszą sugestją jest, że łaska Boża udzielona oświeconemu chrześcijanowi woła nietylko o jedną dziesiątą lub trzy dziesiąte jego majątku, ale przeciwnie, **woła o wszystko co posiada**. Według naszego wyrozumienia ten, kto oddaje się Panu w poświęceniu—oddaje nietylko wszelkie swe duchowe talenty i każdą fizyczną siłę, ale także i każdego dolara, jaki posiada—a co najważniejsze ze wszystkich, kładzie swe życie u stóp Mistrza w harmonji ze słowami Apostoła: "Proszę was tedy, bracia przez łitości Boże, abyście

stawiali ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest rozumną służbą waszą." Te ofiary są ziemskimi, a gdy złożone i przyjęte, nowo spłodzony umysł czyli wola jest policzona jako "nowe stworzenie" a to "nowe stworzenie" natychmiast staje się przewodnikiem, stróżem ziemskiej natury i jej spraw; wszystkiego co było poświęcone lub ofiarowane. Dlatego właśnie jest to sprawą "nowego stworzenia" w Chrystusie, ażeby używać w Boskiej służbie tak mądrze, ekonomicznie, i tak prędko, jak możliwe, wszelkie ziemskie rzeczy, korzyści, nadzieje, ambicje, itd., które były oryginalnie złożone Panu jako ofiara. Ta zupełna ofiara, to oddanie wszystkiego Panu jest chrześcijańską zasadą i nie mniej niż to, nie gwarantuje nam w uważaniu się za naśladowców stóp Naszego Pana Jezusa Chrystusa i jego wiernych Apostołów. Oni rzeczywiście oddali wszystko co mieli. My także musimy rzeczywiście oddać nasze wszelkie majątki, jeśli mamy być współofiarnikami i współdziedzicami z Królem Chwały!

W. T. 15 Sierpnia, 1901—2863

Śmiertelne Ciało Sługą Nowego Zmysłu

"Ale karzę ciało moje i w niewolę podbijam, abym ^{inśzym} ~~nie~~ ^{każąc}, sam nie był odrzucony." — 1 Kor. 9:27.

S W. PAWEŁ był najwięcej pomyślnym żołnierzem krzyża; i z jego listu osiągamy wiele informacji jak mamy zwalczać nasze słabości pomyślnie. W naszym tekście Apostoł mówi szczególnie o samym sobie z oczywistą intencją nauczania lekcji wszystkich z Pańskiego ludu, do których on przemawiał w owym czasie, lub tych, którzy przyjmą jego słowo w przyszłości—włączając nas samych. Myśl jednak nie jest ta, abyśmy jedni drugich mieli w niewoli, lecz, że szczególne zlecenie jest dane nam odnośnie naszego własnego ciała, i że my sami będziemy odpowiedzialni za postępkę ciała. To oświadczenie, "Ale karzę ciało moje", prawdziwie odnosi się tylko do tego, który został spłodzony z ducha świętego, i który stał się nowym stworzeniem w Chrystusie Jezusie. Lecz chociaż indywidualność jest policzona za członka ciała Chrystusowego, przyjętą do Boskiej rodziny, i nazwana synem Bożym, to jednak, jako następstwo, nie otrzymuje jeszcze duchowego ciała obiecane mu, ale oczekuje na otrzymanie go w zmartwychwstaniu.

DOBRE INTENCJE NIE WYSTARCZAJĄ

W międzyczasie Bóg odwołuje się do wszystkich spłodzonych z ducha, by okazali swoją lojalność do sprawiedliwości i ich wierność przez praktykowanie na swoich śmiertelnych ciałach. Kiedy oni przyszli do Chrystusa, to uczynili zupełne poświęcenie z samych siebie oddali ciała i wszystko co należało do nich w Pańskiej służbie. To stało się z przyczyny tego przymierza ofiary, że policzono ich za członków ciała Chrystusowego przez spłodzenie z Ducha Świętego—stali się synami Boga. To nie wystarcza, jakkolwiek, aby oświadczyć naszą intencję tylko; lecz Bóg dozwala na trudności i próby w życiu, abyśmy dowiedli naszą wierność w ofierze, którą uczyniliśmy. I chociaż zostało uczynione obmyślenie na wady naszego śmiertelnego ciała, On mimo to, trzyma nas odpowiedzialnymi za nasze ciała, za nasze słowa i uczynki. On powołał nas, abyśmy byli nowymi stworzeniami; i musimy rozwinąć nasze charaktery do tego stopnia, aby nowe stworzenie pokonywało wszystko przeciwne nowej woli, według najlepszej swojej zdolności. Pierwsza część tekstu oświadcza,

"Ale karzę ciało moje", to jest mówiąc, w poddaństwo, pod posuszeństwo.

Ci, którzy handlują końmi powiadają nam, że wszystkie konie muszą być wprawione; i że wprawianie konia jest trudnym zadaniem i wymaga dosyć siły. Cel takiego postępowania z koniem nie jest, aby bezustannie wprawiać zwierzę każdego dnia, ale aby wprawić go raz na zawsze, aby mógł być użyty w jakiejś czynności. Ta ilustracja zdaje się, że odpowiada myśli Apostoła.

Jako nowe stworzenie Apostoł miał śmiertelne ciało, które buntowało się przeciwko Boskiej woli, i z nim musi się postępować w ostry sposób, aby sprowadzić je pod kontrolę swego mistrza—nowego zmysłu, którego Głową jest Chrystus. Gdy ciało nauczy się tej lekcji poddaństwa, to ono może być dobre, użytecznie służyć nowemu mistrzowi aż do śmierci, tak samo jak koń może być wprawiony i służyć swemu mistrzowi. Tać jest myśl w słowach Apostoła, "Ale karzę ciało moje". Naprzykład Apostoł powiada, muszę podbić tę ludzką naturę, zmusić ją do harmonji z nową wolą, i przyprowadzić do posuszeństwa, czyniąc z niej sługę dla siebie, nowego stworzenia. To czynię, albowiem to jest Boską wolą i tem do czego zostałem powołany.

Jako nowe stworzenie życzeniem mojem jest, abym był lojalny dla zasady sprawiedliwości i prawdy wszędzie. Lecz to stare naczynie mniej więcej buntuje się przeciwko Bogu i przeciwko zasadom Boskiego rządzenia. I to jest moją powinnością, abym zważał do jakiego stopnia wypełniam tą propozycję—przyprowadzania starego zmysłu do poddaństwa Bogu i sprawiedliwości. I stosownie na ile będę się starał służyć sprawiedliwości, Bóg będzie używał mię, i do tego stopnia będę wzrastał i stanę się zwycięscą. Przez czynienie tych rzeczy będziemy dane wejście do wiecznego królestwa Jezusa Chrystusa. Lecz jeżeli uchybię w wypełnieniu tego, to uchybię też w rozwinięciu charakteru, który wszyscy muszą posiadać, którzy będą policzeni za członków ciała Chrystusowego.

Jak Św. Paweł powiada na innem miejscu, że Bóg postanowił, iż będzie miał kościół, i że wszyscy, którzy będą kościołem muszą się stać podobni obrazowi Syna

Jego, Jezusa Chrystusa. (Rzym. 8:28-30.) Więc jeżeli Św. Paweł chciał pozostać członkiem tego ciała Chrystusowego, to on musiał podbijać swoje ludzkie ciało, musiał przyprowadzać do posłuszeństwa swoją naturę, nie tylko przyprowadzić ją do poddaństwa do rzeczy, któreby były za sprawiedliwością i prawdą, ale także przyprowadzić ją do poddaństwa w cielesnych rzeczach. Tak muszą czynić wszyscy, którzy chcą być "więcej niż zwycięscami" w dobrym boju; jest to koniecznym, abyśmy dopełnili tej zupełnej służby; abyśmy pozostali wierni aż do śmierci, i okazywali to poświęcenie, nie tylko w naszych umysłach, ale także w naszych śmiertelnych ciałach.

Kiedy Apostoł mówi tu, że on znalazłby się w niebezpieczeństwie "odrzućcia" gdyby nie przyprowadził swojego ciała do poddaństwa, to tem samym nie okazałby się zwycięzcą, a to byłoby tyleż znaczące, jak można powiedzieć, że on uchybiłby w uczynieniu swojego powołania i wybrania pewnym. On był powołany, aby stać się dziedzicem Boga i współdziedzicem z Jezusem Chrystusem. Przeto, jeżeliby on uchybił w wypełnianiu swojej części kontraktu ofiarniczego, to zostałby odrzucony w odniesieniu się do tego wyboru. On by nie osiągnął wyboru. On by przegrał we wyścigu, który rozpoczął.

NAŁOGI STANOWIĄ CHARAKTER

Jest to naszym obowiązkiem, abyśmy pilnowali samych siebie, nie przynoszą szkody, aby nasze naczynie spełniało dobrą służbę i nie szkodziło nam samym. Mężczyzna lub niewiasta, albo dziecko, które przelatuje przez mieszkanie trzaskając drzwiami mówi, "Ja, będąc w pośpiechu, więc za to nie mogę", nie jest szlachetne. Tak samo on nie jest szlachetny, albo i ona nie jest szlachetną. Ktokolwiek zaniedbuje uprawiać szlachetności, ten uchybia w wyrabianiu owoców Ducha. On traci wspaniałe sposobności praktykowania sam na sobie—podbijania ciała swego, aby przez to dostać się na drogę czynienia rzeczy w rozumny i rozsądny sposób. Osoba, która trzaska drzwiami i wychodzi z hałasem, jest jedną z tych, która nie zważa na innych ludzi i na ich interesy. Kiedy mówimy sami o sobie wciąż i myślimy sami o sobie ciągle, jest to świadectwo samolubstwa. We wszystkich tych rzeczach Pan spodziewa się od nas, że będziemy podbijać nasze ciała i, że będziemy staranni w podbijaniu naszego ciała w małych rzeczach życiowych jak również we większych rzeczach.

Gdyby nasz Pan Jezus był tu, to nikt z nas nie spodziewałby się od Niego, aby wychodził z wrzaskiem, trzaskając drzwiami mieszkania, albo, że byłby rozrzutny. Nasz Pan był najwięcej ekonomiczny w dwóch wypadkach gdzie On nakarmił cztery tysiące i pięć tysięcy ludzi. Chciał tam było poddać pokarmu, pod nakarmieniu rzeszy, On powiedział uczniom swoim, "Zbierzcie te ułamki, które zbywają, żeby nic nie zginęło".—Ew. Jana 6:12.

W taki sposób drogi Syn Boży patrzył na sprawy; a my pragniemy być przypodobani obrazowi jego. W budowaniu charakteru powinniśmy dobrowolnie i z intencją czynić sprawiedliwość. Osoba, która praktykuje na małych rzeczach będzie także staranna we większych sprawach. Nawet szpilki, igły i papier powinniśmy używać dbale. Nie w tem znaczeniu, aby ktoś był skąpcem—niechętnym dać ani jednej szpilki, gdyby ktoś chciał—ale aby umyślnie nie marnować nawet tychże. "Ach, przecież te szpilki kosztują tylko fraszkę." Pan zawsze był wspa-

niałomyślny i zawsze ekonomiczny. Takimi wszyscy powinniśmy być. Powinniśmy podbijać ciało pod nowy zmysł. Powinnością nowego zmysłu jest, aby doglądał tych spraw i utrzymał stare naczynie w służbie.

W. T.—1 kwietnia, 1912—5001

PYTANIA I ODPOWIEDZI

MIŁOŚĆ DOSKONAŁA WYRZUCA PRECZ BOJAŻŃ

Pytanie (1913) Do jakiej bojaźni odnosi się tekst, "Niemaszci bojaźni w miłości, ale miłość doskonała precz wyrzuca bojaźń."—1 Jan 4:18.

Odpowiedź. Bojaźń jest umysłowym stanem, która powstaje z niepewności. Lecz tam są rzeczy, których powinniśmy się obawiać. Przeciwnik zdaje się wykorzystywać upadły stan rodu i przyczynia się do bojaźni. Ludzkość rozumie instynktownie, że jest grzeszną z natury i, że jest kara za grzech. Przeciwnik wykorzystuje tę bojaźń jako następstwo grzechu i stara się, aby sprawiać wrażenie lękania się Boga. On obrażuje przed ich niedoskonałymi umysłami Boga, który jest niesprawiedliwy, za srogi w swoim postępowaniu z grzechem i z grzesznikami, dla których On przygotował miejsce wiecznych mąk.

Jak my stopniowo przychodzimy do jaśniejszej znajomości Boga i zasad przez które On reguluje wszechświat, to my tracimy tę niewłaściwą bojaźń; a w to miejsce przychodzi miłość do nas. Nasza miłość do Niego wzrasta stosownie jak my pojmujemy, że On miłuje ludzkość, i że uczynił dla niej zrządzenie przez które oni mogą mieć sposobność do żywota wiecznego. Potem gdy my przyjdziemy do miłowania Go doskonale, to wszystka bojaźń w znaczeniu strachu bywa precz wyrzucona.

Nasza znajomość i miłość nie powinny, jakkolwiek, wyrzucić bojaźni sprawowania nieprzyjemności Bogu, bo **właściwa bojaźń** (ma szacunek) nie musi nigdy być odrzucona. Czemy więcej posiadać właściwej bojaźni, tem więcej będziemy posiadać właściwej miłości. Któżby nie obawiał się obrazić brata lub bliźniego, którego on miłuje i ocenia? Tem więcej powinniśmy obawiać się obrazić naszego sprawiedliwego, mądrego, miłującego Boga.

Zasada, "doskonałej miłości precz wyrzucająca bojaźń" powinna panować między mężem i żoną, między rodzicami i dziećmi. Żona, która obawia się męża nie może być szczęśliwą jak by to było, gdyby tam była doskonała miłość; i tak samo dzieci, które są w strachu przed swoimi rodzicami nie mogą miłować ich z prawdziwym dobrowolnym przywiązaniem. Każdy powinien obawiać się by nie uszkodzić lub obrazić drugiego, każdy powinien starać się, aby zdobyć tę doskonałą miłość, która jest przyjemna Bogu, aby wszystkie inteligentne stworzenie ją spełniali.—P. D. str. 450

POŻĄDLIWOŚĆ—ZNACZENIE ZMIENIONE.

Pytanie (1905) Co mamy rozumieć przez słowo "pożądliwość"—"Uszedłszy skażenia tego, które jest na świecie w pożądliwościach?"

Odpowiedź. Nasze słowo pożądliwość zmieniło swoje znaczenie dosyć znacznie. W Greckiem ono ma o wiele szersze znaczenie. Dzisiaj ono jest ogólnie ograniczone do znaczenia niemoralnego pożądania, cielesne pożądanie. Pierwotnie ono oznaczało ziemskie pożądliwości, jak na przykład, pożądanie władzy.